

Nowe wyzwania

Bieżący numer „Serwisu ORRK” jest poświęcony nowym wezwaniom, jakie stają przed nami. Zagadnienia te były omawiane podczas ostatniego Spotkania Plenarnego ORRK w dniu 18 listopada br. Bardzo ciekawy jest referat o. Federico Lombardiego SJ, rzecznika trzech ostatnich papieży, w którym ukazuje on, w pogłębiony sposób, na czym polega dziś dobra komunikacja i jak ją rozwijać. Wierzą że nowy rok liturgiczny naznaczony większym otwarciem na Ducha Świętego dopomoże nam w dalszym rozwoju.

* * * * *

Abp Józef Kupny
Asystent Kościelny ORRK

Wyzwanie społeczne, jakie stoją przed ruchami

I. Poznawanie i upowszechnianie nauki społecznej Kościoła

Przez swoje nauczanie społeczne Kościół chce głosić i urzeczywistniać Ewangelię w złożonej sieci stosunków społecznych. Nie chodzi jedynie o to, by dotrzeć do człowieka w społeczeństwie, człowieka, który jest adresatem ewangelicznego orędzia, ale by inspirować i przepajać Ewangelią samo społeczeństwo. Kościół nie jest obojętny na to wszystko, co społeczeństwo wybiera, produkuje i czym żyje, na prawdziwie ludzką moralność życia społecznego. Społeczeństwo, a wraz z nim polityka, ekonomia, praca, prawo, kultura, nie stanowią obszaru czysto świeckiego i doczesnego, a zatem obcego orędziu zbawienia. Społeczeństwo, wraz z tym wszystkim, co się w nim dokonuje jest społeczeństwem ludzi, którzy są *pierwszą i podstawową drogą Kościoła* (RH 14).

Spis treści

- Wyzwanie społeczne, jakie stoją przed ruchami, abp Józef Kupny	1
- Niektóre wyzwania duszpasterskie, jakie stoją przed ruchami, o. Adam Schulz SJ	4
- Młodzi w ruchach - przygotowania do Synodu poświęconego młodzieży	7
- Homilia wygłoszona podczas Spotkania Plenarnego ORRK, abp Józef Kupny	10
- Decyzje podjęte na Spotkaniu Plenarnym ORRK w dniu 18 listopada br.	11
- Musimy odważnie głosić dobro, prawdę i piękno!, o. Federico Lombardi SJ	12
- Rok 2018 pod patronatem św. Stanisława Kostki	19
- Oświadczenie w sprawie ograniczenia handlu w niedzielę	20
- Pierwsza Ogólnopolska Pielgrzymka Mężczyzn na Jasną Górę	21
- IV Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji	23
- Akcja Katolicka wobec ataków na Marsz Niepodległości	25
- Prymas Polski przewodniczył Mszy św. z okazji 50-lecia Odnowy w Duchu Świętym	26
- Prymas Polski do członków KIK: Modlitwa jest szkołą nadziei	27
- Międzynarodowa Konferencja Koordynatorek Krajowych ruchu „Matki w Modlitwie”	28
- Bp Roman Pindel spotkał się z członkami ruchu „Wiara i Światło”	29
- Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny świętuje 25 lat istnienia	30
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	31
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	31

Nauka społeczna jest integralną częścią posługi ewangelizacyjnej Kościoła. Wszystko, co dotyczy wspólnoty ludzi nie jest obce ewangelizacji, która nie byłaby pełna, gdyby nie brała pod

uwagę wzajemnego odniesienia, jakie nieustannie zachodzi pomiędzy Ewangelią i konkretnym, osobistym i społecznym życiem człowieka. Dlatego jednym z podstawowych wyzwań stojących przed ruchami katolickimi jest poznawanie, a potem upowszechnianie nauki społecznej Kościoła. Nie może to jednak być wyłącznie prezentacja treści encyklik, bez wypracowania praktycznych dróg postępowania. Aplikacja nauczania społecznego do konkretnej rzeczywistości społecznej wymaga współpracy, łączenia znajomości nauki społecznej Kościoła z doświadczeniem ludzi zajmujących się polityką, biznesem, zarządzaniem firm.

Brak tej współpracy ma wiele konsekwencji, które z rzadka są uświadamiane. Po pierwsze, bliższa współpraca pozwoliłaby praktykom społecznym zrozumieć, że katolicka nauka społeczna nie posiada uniwersalnej recepty na rozwiązywanie wszystkich problemów społecznych i dlatego wymaga podjęcia wysiłku, także z ich strony, w celu jej aplikacji do konkretnych wymagań czasu i miejsca. Po drugie, katolicka nauka społeczna ma nie tylko swój wymiar teoretyczny, ale także praktyczny. Zaniechanie prób praktycznej realizacji wskazań i dorobku katolickiej nauki społecznej rodzi podejrzenie, że nauka ta, to rodzaj nowej utopii, o której czasami wypada mówić, ale absolutnie nie można jej realizować.

Wydaje się, że nawet ci, którzy autentycznie przywiązani są do głoszonych przez Kościół zasad życia społecznego i wartości, nie do końca wierzą, że w sferze polityki, czy gospodarki, można je stosować. Wygląda na to, że gdzieś głęboko w podświadomości tych ludzi tkwi przeświadczenie, że nic lepszego nie można wymyślić, by skorygować, czy wręcz naprawić to, co takiej poprawy wymaga. A zatem potrzebne są dzisiaj różne inicjatywy w gospodarce, w polityce, trzecim sektorze, podejmowane przez zrzeszenia, ruchy i stowarzyszenia kościelne, a także diecezje i parafie. Oczywiście nie mogą one być tylko doraźne. Potrzeba większej systematyczności, a pozytywne doświadczenia muszą być przekazywane dalej.

II. Formacja w duchu nauki społecznej Kościoła

Wyzwaniem dla ruchów jest także systematyczna praca w zakresie formacji i wychowania w duchu nauki społecznej Kościoła. W dokumencie przygotowanym przez Papieską Radę Iustitia et Pax, a zatytułowanym *Kompendium nauki społecznej Kościoła* (nr 532) czytamy: „Nauka społeczna jest niezbędnym narzędziem skutecznego wychowania chrześcijańskiego do miłości, sprawiedliwości, pokoju, jak też dojrzenia świadomości obowiązków moralnych i społecznych w obszarze różnych kompetencji kulturalnych i zawodowych”.

Pierwszy poziom pracy formacyjnej powinien przygotować chrześcijan do skutecznego podejmowania codziennych zadań na polu kulturalnym, społecznym, ekonomicznym i politycznym, rozwinać w nich poczucie obowiązku, wykorzystywane w służbie dla dobra wspólnego. Drugi poziom dotyczy kształtowania świadomości politycznej.

Członkowie ruchów i wspólnot katolickich powinni zatem formować się i uczyć działania: w duchu solidarności, a nie bezwzględnej rywalizacji i konkurencji; uczyć się kierowania dobrem wspólnym; wypracowywać postawy zaangażowania dla dobra wspólnego wspólnoty rodzinnej, sąsiedzkiej, lokalnej; poszanowania godności i praw bliźnich, zaangażowania się na rzecz ubogich, potrzebujących, na rzecz pokoju społecznego itd.

III. Aktywność w polityce

Chrześcijańska odpowiedzialność za Ojczyznę, za społeczeństwo, wraz ze wszystkimi jego strukturami i instytucjami, domaga się zaangażowania politycznego. Kościół ciągle musi przypominać, że, w celu ożywienia duchem chrześcijańskim doczesnej rzeczywistości, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w «polityce», czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra (ChL 42).

Prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce dotyczy wszystkich i każdego, chociaż formy tego udziału, płaszczyzny, na jakich on się dokonuje, mogą być bardzo różne. Demokracja daje szerokie możliwości i należy z nich korzystać.

W obecnej sytuacji społeczno-politycznej bardzo ważnym wyzwaniem stojącym przed członkami ruchów katolickich jest łagodzenie napięć występujących na różnych poziomach życia społecznego, a związanych z bezwzględną walką polityczną. Zaangażowanie w przewyciężanie

społecznych podziałów i wrogości oraz inicjowanie i popieranie dialogu jest istotnym elementem chrześcijańskiego świadectwa.

W kontekście przyszłorocznych obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości należałoby pogłębić chrześcijańskie rozumienie patriotyzmu. Pomocą powinien być dokument społeczny Konferencji Episkopatu Polski: *Chrześcijański kształt patriotyzmu*.

IV. Podejmowanie inicjatyw w życiu gospodarczym w duchu braterstwa

Dzisiaj, w epoce globalizacji, istnieje nagląca potrzeba kształtowania stosunków prawdziwie ludzkich, przyjaźni, solidarności, w obrębie całej działalności ekonomicznej. Benedykt XVI uważa, że z powodu kryzysu ekonomiczno-finansowego prawdziwym wyzwaniem jest wprowadzenie w stosunki rynkowe także zasady bezinteresowności oraz logiki daru. Aby tak się stało, „potrzebny jest rynek, na którym w sposób wolny, w warunkach równych możliwości mogą prowadzić działalność przedsiębiorstwa, które realizują różne cele instytucjonalne.

Obok przedsiębiorstwa prywatnego ukierunkowanego na zysk oraz różnego rodzaju przedsiębiorstw publicznych, powinny mieć możliwość zadomowienia się i znalezienia wyrazu organizacje produkcyjne, które stawiają sobie cele społeczne i wzajemną pomoc” (CV 38).

Istniejące w różnych częściach świata liczne formy organizacyjne przedsiębiorstw, mające początek także w inicjatywach religijnych, pokazują, że jest to możliwe.

Również w naszym kraju z powodzeniem działają przedsiębiorstwa, które swoją działalność kształtują w oparciu o motywy inne niż finansowy zysk. Ponieważ jednak pełny rozwój tych nowych form przedsiębiorczości uzależniony jest w dużym stopniu od odpowiedniej konfiguracji prawnej i fiskalnej, dlatego istnieje potrzeba odpowiednich studiów i prac w tym zakresie.

Kościół, ze swej strony pragnie motywować także do etycznych zachowań w życiu gospodarczym. Dla przedsiębiorców kierujących się w swojej działalności zasadami etycznymi wielką pomocą jest przynależność do ruchów i stowarzyszeń katolickich. Prowadzone ostatnio badania wykazują, że nie sama wiara, ani siła wiary mierzona w autodeklaracjach (wierzący, głęboko wierzący) różnicują postawy etyczne w prowadzeniu działalności gospodarczej, ale fakt przynależności i aktywnego udziału we wspólnotach religijnych. Empirycznym faktem jest wpływ takiej wspólnoty na etyczne zachowania członków, także w dziedzinie działalności gospodarczej.

V. Obecność w kulturze

Kultura powinna stanowić dla członków ruchów uprzywilejowany obszar obecności i zaangażowania. Rozdźwięk pomiędzy wiarą chrześcijańską a życiem codziennym kształtowanym właśnie przez kulturę został uznany przez Sobór Watykański II za jedną z poważniejszych nieprawidłowości naszych czasów. Dzisiaj, ponad pięćdziesiąt lat po Soborze, jeszcze wyraźniej widać, że współczesna kultura pozbawiona jest metafizycznej perspektywy. Często jest ona wrogo nastawiona do wszystkiego co chrześcijańskie. W tej sytuacji chrześcijanie powinni dokładać wszelkich starań, by w pełni dowartościowany został religijny wymiar kultury. Należy zatem wykorzystać wszelkie możliwości, aby być obecnym w prasie, programach radiowych i telewizyjnych, w Internecie, po to, aby móc nauką Ewangelii kształtować treść kultury.

VI. Odpowiedzialność za parafię, diecezję

Dla misji ewangelizacyjnej Kościoła w Polsce sprawą pierwszorzędą jest włączenie świeckich w konkretne formy współodpowiedzialności za życie wspólnot parafialnych i diecezjalnych. W przeszłości z wielu względów było to utrudnione, dzisiaj w społeczeństwie, dającym jednostce ludzkiej wiele różnych możliwości ekspresji jej podmiotowości, ważną sprawą jest aktywna obecność w życiu parafialnym i diecezjalnym. Członkowie ruchów i stowarzyszeń nie mogą się zamknąć w swoich wspólnotach, ale we współpracy z duszpasterzami swoim dynamizmem ożywiać parafię, czyniąc z niej prawdziwą wspólnotę wspólnot.

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Niektóre wyzwania duszpasterskie, jakie stoją przed ruchami

Spotkanie Plenarne ORRK, 18.11.17

1. Budzić pragnienie Boga, głębszego życia duchowego

Pragnienia, tęsknoty są początkiem przygody z Bogiem i drogą do nieba.

Pragnienia nie są tym samym co marzycielstwo czy ucieczka od twardych czasem realiów życia doczesnego. Przeciwnie, są koniecznym warunkiem rozwoju człowieka.

Jezus często pytał swoich rozmówców o ich pragnienia: czego pragniesz? Co chcesz, bym ci uczynił? Kogo szukasz?

Dominująca obecnie w Europie kultura postnowoczesności, którą słusznie nazywamy kulturą niską, a nawet kulturą śmierci, zagłusza najważniejsze pragnienia, aspiracje, ideały i marzenia.

Współcześnie mamy do czynienia z utratą złudzeń i marzeń, co objawia się w sceptycyzmie i cynizmie. Wizje rozwiały się. Nie wierzymy już wielkim słowom. Dla wielu tęsknota jest czymś w rodzaju fatamorgany. W naszym postmodernistycznym czasie żyjemy bez iluzji. Jest tylko post, „po”, pozbawione nadziei i tęsknoty, a nie ma pre, nie ma „przed”, a ono przecież nadaje kształt tęsknocie.

Dla nas chrześcijan najważniejsze nie jest to co za nami, ale to przed nami - przynajmniej niebo, ale i tu na ziemi życie w coraz większym zjednoczeniu z Bogiem. My nie jesteśmy ludźmi post, ale przed - pre. Najlepsze dopiero przed nami.

Tęsknota jest podstawowym wyznacznikiem egzystencji człowieka.

Wszyscy znamy słynne zdanie św. Augustyna: „Niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie, Boże”.

2. Praca nad odkrywaniem własnego powołania, swojej tożsamości.

Większość katolików w naszej Ojczyźnie ciągle nie zna jeszcze powołania człowieka świeckiego, na czym ono polega, co je specyfikuje.

W tej sytuacji ważne jest pogłębianie rozumienia powołania człowieka świeckiego i dróg zjednoczenia się z Bogiem nie tylko na modlitwie i w Kościele, ale przede wszystkim w świecie, w działaniu i pracy.

Doświadczenie kryzysu Kościoła w Europie ukazuje nam, że to świecy, wobec braku kapłanów i zakonników, przejmują odpowiedzialność za życie Kościoła. Skoro kapłan przyjeżdża do niektórych parafii we Francji raz na 2-3 miesiące to cotygodniowe nabożeństwa Słowa połączone z rozdawaniem Komunii św. prowadzą świeccy.

My akurat w tak trudnej sytuacji nie znajdujemy się i dla nas ważna jest obecność świeckich jako ludzi aktywnych w świecie, aktywnych w sposób mądry i skuteczny we wprowadzaniu Ewangelii w sprawę tego świata.

Powołani do uświęcenia świata

Uświęcenie świata polega na tym, że my budzimy w danej rzeczywistości świata, życia społecznego na łaskę, jaka jest już dana tej społeczności, stwarzamy warunki, aby ona się objawiała, aby mogła zaistnieć pełniej i bardziej. I aby w tej łasce dana społeczność mogła zaistnieć, pełniej odkryć swoją tożsamość i siłę oraz cel w Bogu i pośród ludzi.

3. Trwają wojny i konflikty - jak się do tego ustosunkować?

- Trwa wojna informacyjna. To wymiar, którego nie doceniamy. Trwa wojna o nasze serca i umysły, byśmy zmienili sposób myślenia i by zdekomponować nasze społeczeństwo, spolaryzować do tego stopnia, by uczynić je łatwym środowiskiem do walki na miejscu. Wojna informacyjna jest typowym konfliktem realizowanym podprogowo i łatwym do prowadzenia. Niestety państwa takie jak Polska, państwa demokratyczne, są wysoce podatne na prowadzenie ofensywnych działań informacyjnych. Wolność słowa jest dla nas wartością nadrzędną, niezbywalną, ale nasi wrogowie zyskują dzięki temu świetne pole do manewru.

- Wojna cyfrowa, w sferze internetowej, cyberataki na kraj, instytucje i pojedyncze osoby, hakerzy.
- Wojna gospodarcza, finansowa skupiona na całym kraju, lub na kilku obszarach w danym kraju np. energia, banki itp.
- Wojna domowa, w danym kraju np. między różnymi plemionami, lub wyznawcami różnych religii.
- Wojna terrorystyczna. W zamach terrorystycznych w ubiegłym roku zginęło ponad 37 tysięcy ludzi i miały one miejsce w 102 krajach.
- Wojna polsko-polska, wewnątrz kraju jesteśmy podzieleni na dwie opcje i ten podział się zaostrza.

Jak Chrystus reagował na sytuacje konfrontacji?

Przede wszystkim Chrystus walczył poprzez pełnienie woli Ojca. Zło dobrem zwyciężał. Przez blisko 20 lat pracował jako cieśla, a potem nauczał, uzdrawiał, uwalniał od działania złego ducha, formował apostołów.

A w sytuacjach bezpośredniej konfrontacji:

- Czasami ją podejmował, prowadząc dialog, ukazując zakłamanie oponentów, lub brak wiary czy wiedzy,
- Czasami milczał i nie podejmował walki bezpośrednio, tylko robił swoje, pełnił wolę Ojca,
- Czasami świadomie unikał konfrontacji np. nie wchodził do miast, gdzie Go nie chcieli,
- Czasami brał bicz i przepędzał kupczących w świątyni,
- Jeśli chodzi o postawę wobec złego ducha zawsze była ona zdecydowana, związywał go i wyrzucał, a jeśli prowadził z nim rozmowę np. podczas kuszenia na pustyni, to był zdecydowany,
- Czasami poddawał się działaniom zła ludzi i działania złego ducha np. podczas ukrzyżowania i śmierci.

Wszystko zależało od tego, czego Ojciec chciał, co On uważał w danej sytuacji za ważne, za najlepsze działanie.

Co my możemy zrobić wobec konfliktów w Polsce?

- 1) Angażowanie się w dzieło społecznego pojednania poprzez przypominanie prawdy o godności każdego człowieka. Przebaczenie w wymiarze społecznym jest równie ważne, jak w wymiarze relacji rodzinnych.
- 2) Łagodzenie nadmiernych politycznych emocji. Głównie rozmawiamy emocjami, a merytoryczne sprawy są tylko zewnętrzną powłoką.
- 3) Wskazywanie i poszerzanie pól możliwej i niezbędnej współpracy ponad podziałami.
- 4) Ochrona życia publicznego przed zbędnym upolitycznianiem.

Polityka jest ważna i potrzebna, bo cywilizuje spory, ale nie może być ona wszechobecna. Potrzebna jest natomiast wspólna troska o łagodzenie emocji i poszukiwanie przestrzeni współpracy ponad podziałami.

4. Nasiliły się na niespotykaną skalę prześladowania chrześcijan w wielu regionach świata.

Prześladowania chrześcijan są obecnie najintensywniejsze w historii chrześcijaństwa. Prześladowania w ostatnim stuleciu 1900 do 2000 roku wydały tylu męczenników co przez poprzednie dziewiętnaście wieków. Jednak w ostatnich 20-30 latach intensywność prześladowań chrześcijan wzrosła w sposób niespotykany.

Obecnie zjawisko prześladowań występuje w 128 krajach świata (w 2015 r. w porównaniu do 102 krajów w 2007 r.), spośród których pierwsze miejsce niezmiennie zajmuje Korea Północna, gdzie ofiarą pada 92 na 100 chrześcijan.

Żyjemy w okresie największych prześladowań w historii chrześcijaństwa! - alarmował ks. Mazurkiewicz, odwołując się do liczby chrześcijan, którzy każdego roku giną z powodu wyznawanej wiary. Jak wynika z raportu, w 2015 r. z powodu przyznawania się do wiary w Chrystusa straciło życie ponad 105 tys. osób. Jak wyjaśnił ks. prof. Mazurkiewicz, współcześnie mamy do czynienia zarówno z prześladowaniami „odgórnymi” narzucanymi przez władze

państwowe, jak też tymi, organizowanymi przez konkretne grupy społeczne, przy biernej postawie władz.

Nasza odpowiedź na zjawisko prześladowania chrześcijan to:

- Informowanie opinii publicznej o prześladowaniach chrześcijan;
- Organizowanie wystaw na ten temat, konferencji oraz spotkań;
- Wspieranie materialne chrześcijan prześladowanych;
- Modlitwa za prześladowanych oraz prześladowujących.

5. Nielegalni uchodźcy i imigranci - jak ruchy im pomagają?

- Włączenie się w akcję „Caritasu” Rodzina-rodzinie, chodzi o pomoc rodzinom w Syrii na miejscu;
- Praca w centrach dla uchodźców we Włoszech oraz w niektórych krajach Afryki, jako wolontariusze;
- Praca w Centrach dla uchodźców w Polsce, np. w Jezuickim Centrum Społecznym, które zajmuje się między innymi uchodźcami z Afryki i Azji;
- Pomoc Ukraińcom, dawanie im zatrudnienia, jako pomoc domowa, oraz w zakładach pracy prowadzonych przez członków ruchów itp.;
- Inne formy pomocy uchodźcom zarówno materialne, jak i duchowe np. organizowanie Mszy św. po arabsku, zbieranie funduszy na pomoc w danym kraju afrykańskim zagrożonym plagą imigracji itp.

6. Coraz bardziej zanieczyszczone jest środowisko naturalne.

- Polska ma po Rumunii najbardziej zanieczyszczone powietrze w Europie. W dużej mierze sami jesteśmy temu winni, bo jest to związane z niewłaściwym sposobem ogrzewania domów oraz zanieczyszczeniami spowodowanymi przez spaliny samochodowe oraz fabryki.

- Drastycznie spada zawartość witamin i minerałów w naszym pożywieniu, szczególnie w warzywach i owocach. Z wyglądu są one oraz ładniejsze, ale wartość odżywcza jest coraz mniejsza. Gonitwa za pieniędzmi, zyskiem za wszelką cenę oraz nieuczciwa konkurencja to wszystko prowokuje naszych rolników do obniżania wartości naszego pożywienia.

Zatrute powietrze, niska wartość odżywcza pożywienia, a i z jakością wody bywa różnie w poszczególnych regionach, wpływa to wszystko bardzo niekorzystnie na nasze zdrowie, stąd obniża się nasza kondycja fizyczna i psychiczna. A pamiętajmy w zdrowym ciele zdrowy duch.

Podejmujemy następujące działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego:

- Kształtowanie świadomości chrześcijańskiej i wrażliwości związanej z ochroną środowiska naturalnego. Pogłębienie znajomości nauczania społecznego Kościoła w kwestii ekologicznej.
- Dbanie o ekologiczny styl życia w naszej rodzinie (ekologia domowa) i promowanie go innym (segregacja śmieci, troska o oszczędne używanie wody, o ciszę, dbanie o ograniczenie zużycia energii, i innych dóbr naturalnych itp.). Działania indywidualne: zbiórka makulatury, elektroodpadów, nakrętek, oszczędzanie prądu, wody, podpisywanie protestów przeciwko GMO.
- Troska, by żywność, którą kupujemy i spożywamy była naturalna i ekologiczna. Realizacja programu: „zdrowa kuchnia najlepiej dba o nasze zdrowie”.
- Prowadzenie ogródka, działki lub sadu, z troską o jak najmniejsze zanieczyszczenie środowiska naturalnego, a jeśli to możliwe to o ekologiczne uprawy.
- Praca z dziećmi oraz młodzieżą na rzecz postaw ekologicznych.
- Dbanie o postawy i działania ekologiczne w zakładzie pracy.
- Promocja aktywnego wypoczynku w zgodzie z naturą, dbanie o kondycję fizyczną np. gimnastyka.
- Propagowanie pełnej wizji zagadnień ekologicznych, obejmującej zarówno autentyczne potrzeby ludzkie, jak i troskę o cały stworzony świat.
- Organizowanie dni ekologicznych i festynów ekologicznych; Włączanie w różne akcje ekologiczne: sprzątanie Ziemi, sadzenie drzew.
- Troska o rozwój środowiska naturalnego na naszym osiedlu czy też na terenie naszego miasta.

Młodzi w ruchach - przygotowania do Synodu poświęconego młodzieży

Możemy podzielić młodych na cztery grupy

1. Jedni poszli drogą niewiary, nawet nie są poganami - dopadł ich materializm, konsumpcjonizm, liberalizm, antyklerykalizm. Są zamknięci na spotkanie z Bogiem i Kościołem, a czasami nie chcą mieć nic wspólnego z Bogiem i Kościołem.

2. Drugą grupę stanowią ludzie młodzi, którzy szukają, jeszcze nie znaleźli relacji z Bogiem żywym, ale są gotowi na ewangelizację.

3. Trzecią grupę stanowią ci, którzy włączają się w projekty, programy apostolskie i formacyjne ruchów np. pomagając biednym, niepełnosprawnym, chorym, osobom starszym, ale nie chcą włączać się w ruchy czy wspólnotę na stałe.

4. I ostatnia grupa ludzi młodych to są ci, którzy aktywnie uczestniczą w ruchach, poszukują pogłębionej formacji duchowej i apostolskiej, czyli życia Ewangelią na poważnie.

Stosunek młodych do Kościoła

U młodych możemy zobaczyć różne postawy wobec Kościoła jako instytucji: od postawy dystansowania się wobec Kościoła z hasłem: wiara, Bóg tak, ale Kościół nie. Aż po młodych tęskniących za Kościołem bardzo tradycyjnym jeszcze sprzed Soboru Watykańskiego II.

Stosunek do tradycji

Różny też jest stosunek do tradycji, do patriotyzmu, do Ojczyzny: od całkowitego jej zanegowania jako przeszkody w rozwoju, aż po patriotyzm ocierający się o nacjonalizm i wielki kult tradycji.

Zachęcam ruchy i stowarzyszenia szczególnie te starsze do pielęgnowania tradycji i rozwijania patriotyzmu, bo to dziś jest potrzebne nam wszystkim, nie tylko młodym.

Stosunek do czystości przedmałżeńskiej

W Polsce młodzi dzielą się na dwie grupy: mniejszą liczebnie, ale mocną wewnątrz, to są ci, którzy chcą zachować czystość przedmałżeńską np. Ruch Czystych Serc, oraz drugą, stanowiącą większość, która współżycie przedmałżeńskie traktuje, jako normalną rzeczywistość. Coraz więcej par, które proszą o ślub kościelny, mieszkają już od wielu lat razem.

Starsza młodzież

Bardzo ważną grupą są dorośli ludzie w wieku post-akademickim, czyli w okresie 25-35 lat i oni też bardzo potrzebują opieki duszpasterskiej, bo wchodzi w problemy życiowe ludzi dorosłych.

To jest bardzo ważna grupa dla nas członków ruchów, bo w tym okresie podejmuje się decyzje o przyszłej pracy, o małżeństwie, tutaj poszukuje się sensu życia. W tym czasie następuje przejście od młodości do dorosłości i tu potrzeba dobrych i sensownych kierowników duchownych.

Jakie mamy ruchy gromadzące młodzież?

Szacuję, że w ruchach katolickich skupionych jest blisko 600 tys. młodych ludzi.

Oto niektóre ruchy i wspólnoty:

- Ruch Światło-Życie, który staje obecnie bardziej ruchem rodzinnym i młodzieżowym,
- Ruch Czystych Serc
- Eucharystyczny Ruch Młodych
- Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

- ruchy harcerskie: Zawisza, ZHR oraz ZHP (ale ten związany z wartościami chrześcijańskimi)
- „Magis” - jezuicki ruch młodych
- salezjańskie grupy i ruchy młodzieżowe
- studenckie ruchy typu: Akademickie Stowarzyszenie Katolickie „Soli Deo”,
- młodzieżowe grupy i szkoły ewangelizacyjne
- grupy skupione wokół Wspólnoty Taizé
- grupy młodych powstałe po ostatnich Światowych Dniach Młodzieży
- grupy i ruchy patriotyczne skupione wokół hasła „Bóg-Honor-Ojczyzna”
- paramilitarne ruchy otwarte na rozwój duchowy
- młodzieżowe grupy wolontariatu działające w Polsce i za granicą
- ruchy pomagające narzeczonym w ich rozwoju - np. Spotkania Małżeńskie
- Stowarzyszenie Parafiada im. Św. Józefa Kalasancjusza (pijarzy)
- salezjański ruch sportowy „Salos RP” i inne ruchy sportowe nawiązujące do tradycji chrześcijańskich
- istnieje też bogaty ruch pielgrzymkowy ludzi młodych, zarówno jeśli idzie o pielgrzymki piesze, jak i rowerowe, kajakowe itd.
- nieformalne grupy skupione wokół duszpasterzy
- bardzo dużo ruchów tradycyjnych i skupiających głównie osoby starsze ma u siebie sekcje, grupy młodzieżowe.

Nasza strategia w podejściu do młodych

1. Być z młodymi, towarzyszyć im w życiu

Tego, co jest konieczne w naszej pracy z młodymi, to obecność przy nich, pośród nich, po to, aby ich zrozumieć, aby im towarzyszyć - bez narzucania czegokolwiek. Trzeba zrozumieć język, styl życia, kulturę młodych ludzi, trzeba poznawać ich opinie na różne tematy, w tym na Boga i Kościół.

Ważne są spotkania nieformalne z młodymi (podczas posiłków, codziennych zajęć, spotkań w gronie rodziny i przyjaciół i w miejscach, w których na co dzień uczą się, pracują i bawią młodzi ludzie). Czasami apostołstwo obecności będzie jedyną możliwą formą ewangelizacji.

Młodzi ludzie są dziś zdeorientowani i często nie wiedzą do kogo się zwrócić z prośbą o radę czy konsultację. Nie czują też, by Kościół towarzyszył im w chwilach zmagania i wątpliwości.

Młodzi oczekują od ruchów przede wszystkim tego, aby ich liderzy byli autentyczni, aby mówili do nich jasnym językiem, aby pozostawali w łączności z tym, czym żyją młodzi.

Młodzi szukają kierowników duchowych, autorytetów, choć na chwilę, bo mają problemy lub czasami na dłużej, ale szukają tych, którzy im poświęcą czas i wysłuchają, a może i zainspirują.

Trudność z dotarciem do młodych będących poza Kościołem - tutaj pewną pomocą są wydarzenia, koncerty, spotkania kulturalne, ewangelizacyjne.

2. Zapraszać młodych do współpracy w apostołstwie

Młodzi w Polsce są bardzo wrażliwi na niesprawiedliwość społeczną, zakłamanie ludzi elit, biedę, ekologię i patriotyzm. Młodzież polska chętnie angażuje się w prace charytatywne i społeczne.

Ważne jest zapraszanie młodych do udziału w projektach apostołskich ruchów np. pomocy biednym, potrzebującym, chorym, budowie szkoły dla biednych w Afryce, itp. Bez żadnych zobowiązań włączenia się do ruchu, chodzi o zaangażowanie tylko w dany projekt.

Ważne jednak, abyśmy mieli te projekty przemyślane, opracowane i spisane.

3. Powołanie

Jednym z tematów synodu («Młodzież, wiara i rozeznanie powołania») ma być powołanie. A temat wyboru powołania jest niechętnie podejmowany przez młodych ludzi, samo zaś rozumienie powołania ograniczane jest często do wyboru kapłaństwa i życia konsekrowanego. Młodzi w zdecydowanej większości nie znają powołania człowieka świeckiego na czym ono

polega i jak je rozwijać - z mojego rozeznania 95-97% nie ma o tym pojęcia, ale co się dziwić jak u dorosłych procent znających specyfikę powołania człowieka świeckiego jest nie wiele większy, a i u duchownych ten procent nie jest zbyt duży.

Młodzież ma problemy związane z powołaniem do życia według wartości chrześcijańskich.

Prawie zupełnie nie rozumie powołania do życia zakonnego. Po co jest, czemu ma służyć?

Potrzeba środowisk, kierowników duchownych, rekolekcji podczas których ludzie młodzi mogliby zapoznawać się ze specyfiką powołania człowieka świeckiego - a nie tylko „naganiać” do seminarium czy zakonów.

Oddzielną sprawą jest umiejętność rozeznawania - i tu, wychodząc na przeciw, przygotowujemy w marcu przyszłego roku, spotkanie formacyjne całkowicie poświęcone rozeznawaniu dróg Bożych, w tym powołania - w dziedzinie rozeznawania następuje duży postęp i trzeba nam się uczyć lepiej rozeznawać wolę Bożą.

4. Co już robimy?

- Formacja młodych ludzi w wielu wymiarach od duchowej po czysto ludzką.
- Praca na rzecz wychowania dzieci i młodzieży w rodzinie.
- Troska o dobre wykształcenie dzieci i młodzieży. Współpraca ze szkołą, nauczycielami (pomoc organizacyjna, aktywny udział w życiu szkoły).
- Pomaganie we właściwym rozwoju seksualności młodych ludzi.
- Uczenie ludzi młodych patriotyzmu.
- Poszukiwanie dróg odnalezienia się młodego pokolenia w Kościele.
- Praca na rzecz powoływania i prowadzenia młodzieżowych i dziecięcych grup danego ruchu, czy stowarzyszenia.
- Praca z nauczycielami, aby umieli nie tylko dobrze kształcić, ale również wychowywać.
- Prowadzenie świetlic socjoterapeutycznych, praca w ośrodku socjoterapeutycznym, praca z młodzieżą trudną.
- Organizowanie wakacji z Bogiem dla młodzieży w kraju i zagranicą. Organizacja warsztatów, wypoczynku i parafiad.
- Formacja młodych w kierunku podejmowania wolontariatu w hospicjach, pracy z chorymi, pomocy charytatywnej, itp.
- Prowadzenie szkół katolickich i wyższych uczelni.
- Organizowanie ogólnopolskich konkursów wiedzy biblijnej i religijnej dla młodzieży.
- Prowadzenie grup dla dzieci na Facebooku.
- Organizowanie spotkań dla młodzieży z wykorzystaniem katechizmu „Youcat”.
- Organizowanie mszy św. z udziałem dzieci i młodzieży.
- Organizowanie dziecięcych grup misyjnych.

Abp Józef Kupny
Metropolita wrocławski
Asystent Kościelny ORRK

Homilia wygłoszona podczas Spotkania Plenarnego ORRK w dniu 18 listopad br.

„Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”. To pytanie Jezusa zapisane na kartach Ewangelii według św. Łukasza domaga się także naszej odpowiedzi, bo to od naszej

wytrwałej modlitwy i od naszego świadectwa zależy, czy skarb wiary zostanie przekazany następnym pokoleniom.

Wielką udręką uczniów Chrystusa był ból z powodu tego, że świat nie rozumie i nie chce poznać Jezusa. My dzisiaj możemy doświadczyć podobnej udręki. Idziemy z naszym przesłaniem do ludzi, którzy są ochrzczeni, a więc – moglibyśmy przypuszczać, że jesteśmy w o wiele lepszej sytuacji, niż apostołowie. Oni przecież szli do pogan, a ci, którzy ich słuchali po raz pierwszy słyszeli o Chrystusie. Natomiast my idziemy do naszych braci i siostr, którzy wychowani zostali w kulturze chrześcijańskiej i dlatego mamy podstawy do tego, aby spodziewać się, że są bardziej otwarci na Słowo Życia, a niestety tak nie jest. Wcale nie mała liczba ochrzczonych i wychowanych w wierze katolickiej uważa, że chrześcijaństwo się przeżyło, nie jest atrakcyjne, właściwie wiąże się z ograniczeniami i utrudnianiem życia.

Bardziej pociąga ich świat ludzi niewierzących, których uważają za ludzi szczęśliwych, spontanicznych, prawdziwie wolnych. W obliczu nie skrywanej niechęci i ustawicznej krytyki Kościoła tracimy radość głoszenia Ewangelii i ulegamy pokusie przyjęcia postawy obronnej oraz szukania winnych zaistniałej sytuacji: obwiniamy świat, kulturę, media, wskazujemy na braki w wychowaniu. Owszem kultura dziś nie jest chrześcijańska i nie ułatwia przekazu Ewangelii, ale nie można skupić się jedynie na obwinianiu kultury. Nie można jedynie tęsknić za przeszłością, za tym co było. Naszym zadaniem jest wchodzenie z nauką Ewangelii właśnie do TEGO świata.

Zwracają na to mocno uwagę ostatni papieże z Franciszkiem na czele, wskazując na konieczność rozpoczęcia głoszenia Jezusa od stworzenia przestrzeni dla słowa Bożego, aby z człowieka niezainteresowanego Ewangelią i obojętnego uczynić kogoś, kto będzie w kondycji do słuchania, kogoś, kto sam zada pytanie: „Dlaczego Ty tak żyjesz?”. Musimy swoją postawą niejako zmusić tych, którzy są obok nas do refleksji, do postawienia pytania: „Dlaczego Ty tak żyjesz?”. Jak to zrobić? Z pomocą przychodzi obraz, który otrzymujemy od Bazylego Wielkiego. W konfrontacji chrześcijaństwa z kulturą grecką widział on dokładnie ten sam problem, który staje dziś przed nami. Dostrzegał dokładnie to samo zadanie, z którym my dziś mamy do czynienia.

Św. Bazyli nawiązał do słów proroka Amosa, który tak mówił o sobie: *„Jestem pasterzem i tym, który nacina sykomory”*. Tekst ten odwołuje się do tego, że owoce sykomory trzeba przed zbiorom naciąć. Dojrzewają one wówczas w ciągu kilku dni. Św. Bazyli w swoim komentarzu pisze tak: *„Sykomora jest drzewem, które rodzi bardzo wiele owoców. Jeśli jednak nie zostaną nacięte, nie mają smaku; nabierają go dopiero wówczas, gdy wycieknie z nich sok. Dlatego sądzimy, że sykomora jest symbolem wszystkich pogan: jest ich bardzo wielu, ale są niejako bez smaku. Jest to wynikiem ich życia, według zwyczajów pogańskich. Jeśli sykomorę tę uda się naciąć przez Słowo wówczas staje się smakowita i przydatna”*. Św. Bazyli pokazuje nam pewien brak jaki występuje u tych, którzy żyją z dala od Boga: bez nacięcia Słowem nie mają właściwego smaku.

Drodzy Bracia i Siostry, my mamy być tymi, którzy ten owoc nacinają. Słowo, które może naciąć niewierzących, czyli Chrystus, posługuje się konkretnymi osobami. Aby dokonało się to nacięcie osoby te muszą być obecne w świecie, muszą rozumieć problemy tego świata, widzieć zagrożenia i nie bać się ich. Czyli my musimy być w tym świecie. Chrystusowi możemy pomóc przez obecność w świecie. Nie przez wycofanie. Nie przez zamykanie, ale przez wyjście do świata. Możemy Mu pomóc przez przycinanie ciągle odrastających gałęzi zła w naszym życiu i życiu społecznym.

Przykład daje nam Jezus Chrystus, który nie zbawił świata stojąc na zewnątrz. Przyszedł do świata i powiedział: „Ja mam to, czego wy szukacie, czego wam brakuje”. Wszedł w dialog z człowiekiem i szukał ludzi w ich kontekście życia. Papież Franciszek zauważył, że czytając Ewangelię można odnieść wrażenie, że Pan Jezus był bezdomny, bo miejsce, gdzie najczęściej można Go było spotkać to droga. Chrystus był wciąż w drodze. Chrystus wciąż szukał ludzi.

Bracia i Siostry zadanie dla nas to obecność w świecie. Pierwszym punktem głoszenia Jezusa jest nasza obecność w świecie. To jest zadanie, przed którym nie możemy uciekać. Musimy być blisko ludzi, blisko naszych braci i siostr, by na tym gruncie, poznając ich życie, będąc blisko nich pokazać im, czego im brakuje, pokazać, że Jezus daje coś, co wypełnia ten brak.

Wzorem jest tutaj św. Paweł, który dociera do Aten, a zaprowadzony na Areopag rozpoczyna swoją mowę nie od potępiania politeizmu Ateńczyków. Szuka czegoś, co jest otwarte na Ewangelię. Pochwala ich religijność. Opowiada, że przechadzając się po mieście i oglądając liczne świątynie, natknął się na ołtarz z napisem: „Nieznanemu Bogu” i oznajmia uroczyście: „Ja

wam głoszę to, co czcicie, nie znając”. Ja wam powiem o tym Bogu, którego czcicie nie znając. Wtedy zaczyna głosić orędzie o Bogu.

Niektórzy twierdzą, że ta mowa zakończyła się niepowodzeniem, bo ze strony słuchaczy padły słowa: *Posłuchamy Cię innym razem*. Nauka o zmartwychwstaniu była dla ówczesnych Greków nie do przyjęcia. To było za trudne dla nich, by tę naukę przyjąć. Ale autor Dziejów Apostolskich zapisał: *Niektórzy jednak przyłączyli się do niego i uwierzyli. Wśród nich Dionizy Areopagita i kobieta imieniem Damaris, a z nimi inni*. Praca apostolska przyniosła ostatecznie jakiś owoc.

Św. Paweł nie zrażał się niepowodzeniami, nie bał się stanąć naprzeciwko swoich rozmówców, nie bał się wyjść do obcego sobie świata, stanąć nie na swoim terenie. On nie czuł przed Grekami respektu, miał bowiem świadomość, że nie jest sam, bo wspiera go Chrystus swoją łaską.

Trudne chwile w naszym dawaniu świadectwa się zdarzają, zwłaszcza wtedy, kiedy słyszymy słowa: posłuchamy cię innym razem. Ale Pan Jezus pokazuje jak przez takie momenty się przechodzi. Mówi: „Nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną”. Jezus pełnego oparcia szuka tam, gdzie ono jest pewne - w Ojcu.

Od momentu chrztu świętego każdy z nas ma prawo do wypowiedzenia tych samych słów. W chwilach trudnych swojego życia, w trudnych chwilach apostołowania, dawania świadectwa, każdy z nas ma prawo do słów: „Wspiera mnie Ten, który zwyciężył świat”. Wspiera mnie Chrystus. Tego życzę wszystkim tu obecnym, by we wszystkich chwilach życia wspierał Was zawsze Chrystus.

* * * * *

Decyzje podjęte na Spotkaniu Plenarnym Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich w dniu 18 listopada 2017 roku

1. Zwiększenie liczby członków Zespołu Koordynującego ORRK z 6 na 7 osób.

Decyzja była motywowana tym, że zwiększyła się liczba członków ruchów będących członkami ORRK z 1,5 mln na 3,5 mln - czyli ponad dwukrotnie. Stało się to głównie dzięki włączeniu się, jako pełnoprawnego członka do ORRK, ruchu Żywego Różańca, ale nie tylko, zwiększyła się nieco liczba członków ruchów dłużej pracujących w ORRK.

2. Przedłużenie kadencji Zespołu Koordynującego ORRK z 3 lat do 4 lat.

Już dwa razy prosiliśmy was i otrzymaliśmy jednorazową zgodę na przedłużenie kadencji w związku z organizowaniem Kongresów Ogólnopolskich ORRK.

Obecnie gdybyśmy nie przedłużyli kadencji to za 3 lata mielibyśmy wybory do wszystkich ciał ORRK i do Rady Programowej i do Zespołu Koordynującego, a to nie było dobre od strony organizacyjnej.

Poza tym za przedłużeniem przemawia nasze praktyczne doświadczenie, że 3 lata to za mało. Bo rok poznaje się sprawy, potem 1,5 roku pracuje i powoli kadencja dobiega końca - nas nie stać czasowo i organizacyjne na tak częste wybory, trzeba dłużej popracować.

3. Wybrano nowy skład Zespołu Koordynującego Ogólnopolską Radą Ruchów Katolickich na kolejną czteroletnią kadencję:

Helena Buczkowska - Ruch Focolari

Małgorzata Czapska - Komunia i Wyzwolenie

Jakub Kiersnowski - Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie

Teresa Michałowska - Katolickie Stowarzyszenie Kolejarzy Polskich

Regina Pruszyńska - Federacja Sodalicii Mariańskich w Polsce

O. Adam Schulz SJ - Wspólnota Życia Chrześcijańskiego

Wojciech Terlikowski - Ruch Światło-Życie

* * * * *

Musimy odważnie głosić dobro, prawdę i piękno!

„Dla nas, dziennikarzy, nie może być żadnych kompromisów jakiegokolwiek rodzaju, musimy głosić prawdę, kiedy ją znamy, musimy cierpliwie i odważnie szukać jej” – mówił o. Federico Lombardi SJ, wczorajszy doktor honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, podczas odbywającej się 25 października na tej uczelni konferencji z okazji 25. lecia jej Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa. Przy okazji ostrzegał przed tuszowaniem skandali, gdyż nigdy nie wychodzi to na dobre kościelnej wspólnocie.

Drodzy Profesorowie i Studenci Dziennikarstwa, jestem bardzo zaszczycony, że mam możliwość wygłoszenia referatu w Uczelni, której Władze uhonorowały mnie wczoraj tytułem doktora honoris causa.

Każdy przywilej odpowiada jakiemuś obowiązkowi. Czułem się zobowiązany do przyjęcia zaproszenia Prof. Olędzkiego na tę konferencję, przede wszystkim by móc zwrócić się do Studentów.

Zastanawiałem się, co przydatnego mógłbym Wam powiedzieć. Wam - Studentom, którzy z entuzjazmem i dobrą wolą przygotowują się do wykorzystywania inteligencji i sił w ramach komunikacji społecznej.

Nie jestem profesorem nauk o komunikowaniu, nie odbyłem – w przeciwieństwie do Was - systematycznych studiów w tym zakresie, nie prowadziłem szeroko zakrojonych badań i nie napisałem jakiegokolwiek publikacji naukowej. To dzięki służbie w Kościele przeżyłem lwia część mojego życia zawodowego w świecie komunikacji w jej różnych formach i z różnymi mediami. W roku 1973 – to jest 44 lata temu – zacząłem pracę w dwutygodniku kulturalnym „La Civiltà Cattolica”, następnie w Radiu Watykańskim, potem w Watykańskim Centrum Telewizyjnym i w końcu w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej. Jest więc to z jednej strony doświadczenie dość zróżnicowane, z wieloma międzynarodowymi kontaktami i bardzo szerokim horyzontem, jakim jest świat, a z drugiej - doświadczenie raczej jednorodne i w pewnym sensie o ograniczonym celu, którym jest komunikowanie głównie z punktu widzenia Kościoła katolickiego, a konkretnie służby Papieża dla ludzkości.

Co więc powiedzieć młodym ludziom, wychodząc z mojego doświadczenia, jako już dojrzałego pracownika komunikacji? Obserwowałem ciągłe i radykalne zmiany środków komunikacji, w ich „szybkim rozwoju” (jak głosi tytuł ostatniego dokumentu Jana Pawła II do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu). Kiedy zaczynałem, używaliśmy maszyn do pisania i dyktafonów - komputery nie były częścią naszego instrumentarium - i oczywiście doświadczyłem tej zmiany razem z kolegami i współpracownikami. To było wymagające, czasami męczące ze względu na nowe pojawiające się problemy, ale w niektórych aspektach także ekscytujące, biorąc pod uwagę nowe i większe możliwości, które otworzyły się, zarówno ze względu na sposób pracy, jaki i nowe przestrzenie, które można było osiągnąć.

Ale wielu innych może mówić bardziej kompetentnie i z większym entuzjazmem o zmianach technologicznych i ich konsekwencjach, konwergencji mediów w świat cyfrowy, zmianach językowych i tak dalej. Dzisiaj chcę Wam raczej powiedzieć o tym, co może i powinno motywować nasze zaangażowanie w komunikację; co będzie istotne mimo kolejnych innowacji technologicznych, nawet tych, których jeszcze sobie nie wyobrażamy, a z którymi będziecie się z pewnością mierzyli przez całe życie. Nie będzie to lekcja, a raczej świadectwo. To nie są przestudiowane formuły, ale ideały, które motywowały, prowadziły i wspierały moją pracę. Być może będą wydawać się oczywiste. Jednakże uważam, że są najważniejszymi do zakomunikowania z mojej strony, jako skromna oferta dla formacji profesjonalnej i ludzkiej.

Komunikować dla przymierza

Pierwszy ideał to - komunikować dla przymierza. Można komunikować, by łączyć albo dzielić. Można komunikować, by nawiązać dialog, doprowadzić do spotkania z drugą osobą i w ten sposób budować wspólnotę w społeczeństwie, rodzinie narodów, Kościele. Można też

komunikować, by dzielić, obrażać, szerzyć nienawiść, poniżać innych i wywyższać siebie, aby wspierać interesy jednej strony kosztem drugiej. Propaganda wojenna zawsze siała nienawiść, by doprowadzić ludzi do zbrodni. W 1994 roku, kiedy dopiero od kilku lat pracowałem w radiu, uświadomiłem sobie, jak ludobójstwo w Rwandzie było podjudzane, ze strasznym skutkiem, przez niesławne „Radio Tysiąca Wzgórz” systematycznego siewcę nienawiści. Nigdy tego nie zapomniałem. Mówi się, że komunikacja jest bardziej efektywna, ciekawa i dynamiczna tylko jeśli jest konfrontacyjna, jeśli żyje sprzecznościami i walką. Gloryfikuje się agresywną postawę niektórych przywódców lub komentatorów. Ton i agresywny język są często uważane za coś dodatniego. Wiele programów telewizyjnych, talk show, debat oglądanych co noc, jest zorganizowanych i prowadzonych z założonym wyłączeniem wzajemnego wysłuchania się, życzliwego interpretowania tego, co drugi mówi. Również oskarżenia mnożą się bez jakiegokolwiek weryfikacji ich podstaw. Ale jakie społeczeństwo będziemy mogli skonstruować na tym fundamencie?

Obecnie intensywniej analizuje się sposób wykorzystywania Internetu do wspierania terroryzmu, do katalizy i podsycania nienawiści dla zawsze nowych zabójczych dla pokoju w społeczeństwie i świecie celów. Nawet bez ich osiągnięcia, zaczyna się dostrzegać, jak poważne ryzyko niesie ze sobą szerzenie w Internecie języka, który inspiruje i sieje nienawiść. Dlatego ucieszyłem się na wieść o wspólnocie ponad 1000 osób, w tym dziennikarzy, menedżerów, profesorów i komunikatorów, którzy spotkali się w lutym w Trieście, by zastanowić się nad stylem komunikacji, nad zjawiskiem przemocy online, nad wpływem słowa na społeczeństwo i nad koniecznością właściwego ich doboru w czasie, gdy tak wiele fałszywych wiadomości jest rozpowszechnianych, gdy tak wiele obraźliwych i dyskryminujących treści, licznych prowokacji i bezpodstawnych oskarżeń można znaleźć w Sieci. Spotkanie, śledzone przez prawie 4 mln ludzi na Facebooku i Twitterze, zakończyło się sformulowaniem manifestu, za przyjęciem którego głosowało ponad 17.000 osób. Zawiera on dekalog prostych zasad, które mają „uczynić Sieć lepszym miejscem”. Wspomnę tylko trzy: „Wysłuchuję, zanim powiem. Nikt nie ma zawsze racji, nawet ja. Słucham z uczciwością i otwartością”; druga - „Idee można dyskutować, ludzi należy szanować. Nie uznaję za wroga przeznaczonego na unicestwienie tego, kto nie podziela moich opinii”; trzecia - „Obelgi to nie argumenty. Nie zgadzam się obelgi i agresję, nawet na moją korzyść” (por. F. Occhetta, Tempo di post-verità o di post-coscienza?, „CivCatt” 2017 II, 222s.). Jesteśmy na dobrej drodze, by Internet stał się lepszy, ale to droga bardzo długa. Takie inicjatywy należy powielać. Wy możecie to zrobić.

„Komunikowanie dla przymierza, komunikacja dla budowania wspólnoty” te słowa uważałem za fundamentalny aspekt każdej formy komunikacji. Zawsze prosiłem moich kolegów, by zdecydowanie opowiedzieli się za nimi. To nie jest coś abstrakcyjnego, ale coś jak najbardziej realnego. Mowa o nastawieniu, z jakim każdego dnia stawiamy czoła problemowi bardzo ważkiemu – mowa o sposobie w jakim przeprowadzamy wywiad lub prowadzimy dyskusję, mowa o postawie wysłuchiwanie współrozmówców, wreszcie mowa o wyrazie twarzy, tonie głosu – potężnym świadku naszej osobowości, stanu naszej duszy.

Franciszek używa pięknego wyrażenia, którego treść zrozumiałem dopiero po pewnym czasie: „kultura spotkania” [la cultura del incontro], która oczywiście sprzeciwia się „kulturze konfrontacji” [la cultura dello scontro]. Kultura spotkania to nieustanne próby nawiązania pozytywnej i konstruktywnej relacji z bliźnimi, nawet o różnym pochodzeniu, kulturze, wykształceniu, postawie. Kultura spotkania to dialog, wyrażanie i przedstawianie się z autentycznością, pewnością siebie, odwagą, aby ofiarować się sobie wzajemnie i przyjąć bliźniego wraz z tym, co może nam zaoferować. Nasza otwartość zachęca innych do otwarcia się. W ten sposób obydwaj możemy otrzymać nowy dar, zrobić krok naprzód w stosunku do tego, gdzie byliśmy wcześniej. Franciszek mówi również o „empatii”, o takim życzliwym współczuciu i optymizmie, dzięki którym dostrajamy się do częstotliwości drugiej osoby i stajemy się skłonni do pozytywnego zaskoczenia, chłonni tego, co drugi może naprawdę powiedzieć i poświadczyć.

Wiele razy powtarzałem moim pracownikom, że komunikacja radiowa nie wychodzi z ust do ucha, a nawet po prostu z mojego mózgu do umysłu słuchacza. Na pewno przechodzi przez mózg, usta, mikrofon, fale elektromagnetyczne, odbiornik, ucho, drugi mózg, ale od początku do końca musi wychodzić z serca i sumienia i dotrzeć do serca. Ci, którzy komunikują, są ludźmi, z

całym ich wnętrzem. Piszemy, rozmawiamy i wysyłamy obrazy nie tylko, by umożliwić tym osobom spotkanie, lecz także, by to spotkanie stało się początkiem wspólnej drogi.

Podsumowując, komunikować dla przymierza, zawsze i tylko dla jednoczenia i umożliwienia spotkania, nigdy dla dzielenia i ustawienia jednego przeciw drugiemu. Pismo św. pomaga nam odczytać całą historię świata i ludzkości jako dialog między Bogiem a ludźmi i ludzi między sobą. My nieustannie doświadczamy nowych podziałów jak ten w wieży Babel, i nie powinniśmy brać udziału w budowaniu na ziemi podobnej konstrukcji. Musimy się dać prowadzić przez Ducha Pięćdziesiątnicy, by najbardziej różne języki stały się wzajemnie zrozumiałe. Od Babel do Pięćdziesiątnicy, od podziału i zamieszania do zrozumienia i komunii. Każdy z Was jest zobowiązany odpowiedzieć na pytanie, jak będzie wykorzystywał swoje medium, słowo pisane lub głos, obraz lub wiadomość w Sieci, by jednoczyć, a nie dzielić, aby codziennie pomóc w wychowywaniu do pokoju, aby ten pokój budować.

Komunikować dla prawdy

Drugi ideał: komunikować dla prawdy. Mój profesor ze szkoły średniej powtarzał nam: „Słowo jest stworzone dla prawdy”. Ta maksyma towarzyszyła mi przez całe życie. Chociaż i ona może wydawać się abstrakcyjna, to wcale nie jest. Istnieje wiele sposobów pogwałcania prawdy w dziedzinie komunikacji: chociażby rozpowszechnianie częściowej prawdy, która tylko dlatego, że nie jest kompletna lub zbalansowana sprowadza na manowce. Często jest to efekt zamierzony i celowo manipulacyjny, który wynika z interesów ludzi lub grup, z ich chęci władzy lub korzyści ekonomicznej. Jeszcze gorzej, kiedy mamy do czynienia ze świadomym szerzeniem kłamstw, by wprowadzić w błąd. Prawdziwa informacja jest podstawą odpowiedzialnego życia w społeczeństwie, sprawowania demokratycznego udziału w społeczności. Dlatego słusznie mówimy o „prawie do informacji” i trzeba walczyć o wolną i pluralistyczną informację, tak by różnorodność poglądów broniła nas przed manipulacją jednostronnej informacji. Rozprzestrzenianie nieprawdziwych informacji jest pozbawianiem godności odbiorcy i jego prawa do własnego osądu rzeczywistości. Dobra informacja nie tylko stara się zobiektywizować perspektywę, lecz także pomaga dostrzec więcej - zobaczyć zapomniane wojny i ubóstwo, oddać głos tym, którzy nie mają głosu, uwidocznic to, czego nie chcemy widzieć i słyszeć, ponieważ może to zakłócić spokój naszego sumienia.

Próbuje się też ukryć prawdę lub manipulować nią, aby chronić swój wizerunek, zapobiegając ujawnieniu skandali. W Kościele było to bardzo trudne doświadczenie związane z wykorzystywaniem seksualnym nieletnich. Nie będę analizował tej kwestii, bo mówiłem o tym wczoraj, wyrażając mój szacunek dla poczynań Papieża Benedykta XVI, ale stanowczo podkreślam, że powinniśmy się nauczyć raz na zawsze, że polityka cover up, tuszowania skandali, polityka kolorowej, ale fałszywej, „laurki” nas samych i naszych wspólnot i instytucji jest źródłem nieopisanych cierpień i tragedii. Rozpoznawanie prawdy, stawanie się coraz bardziej przejrzystymi w jej świetle i cierpienie jej, nawet wtedy, gdy jest to bolesne, jest to jedyna droga godna naśladowania w świecie komunikacji. Mówię to na podstawie mojego doświadczenia w Kościele katolickim, ale powinno to mieć zastosowanie we wszystkich instytucjach. Dziennikarze, mimo że czasami tylko częściowo, ale odegrali istotną rolę w procesie oczyszczania Kościoła w zakresie nadużyć seksualnych. Proszę Was, spójrzcie w prawdzie wokoło, i walczycie z tą plagą nie tylko w Kościele, ale w całym społeczeństwie. Jest jeszcze wiele do zrobienia, ponieważ skłonność do ukrywania tego, co szkodzi wizerunkowi lub interesom zawsze pozostanie silna, u wszystkich. Dlatego zawsze musimy angażować się w walkę przeciwko korupcji moralnej i gospodarczej oraz przeciwko tuszowaniu jej, by zbudować społeczność, która przestrzega praworządności, sprawiedliwości i praw jednostek. W zakresie wzrastania w prawdzie i przejrzystości rola dziennikarzy pozostaje fundamentalna.

Dziś coraz częściej mówimy o fałszu krążącym w Sieci, o fake news, które rozprzestrzeniają się bardzo szybko, których pochodzenia nie sposób zidentyfikować i których nie można sprawdzić i sprostować. Czasami rozprzestrzenianie bezpodstawnych wiadomości może wydawać się zabawą. Ale zawsze przeradza się w tragedię. To bardzo poważny problem, który podważa zaufanie, które jest niezbędne dla zdrowia życia społecznego, dla spokojnego dialogu w poszukiwaniu rozwiązań wspólnych problemów. Słusznie są rozwijane kryteria alertów i wskazówki jak ustrzec się przed zjawiskiem fake news (por. F. Occhetto, *ivi*). Ale skala problemu

jest większa. Paradoksalnie, właśnie Sieć, która została okrzyknięta przez wielu jako nowa możliwość swobodnego wyrażania się, demokracji i uczestnictwa, ujawnia równolegle swoją wieloznaczność jako ziemia nowej i bardziej podstępnej manipulacji. To, co dzieje się dzisiaj w wielkich kampaniach wyborczych lub reklamowych, pomaga nam zrozumieć, w jaki sposób główne potęgi gospodarcze, polityczne i ideologiczne wykorzystują nowe narzędzia technologiczne w komunikacji dla własnych interesów. Musimy być tego świadomi i starać się je demaskować lub chronić siebie jak tylko się da.

Ale kiedy mówię o „komunikowaniu dla prawdy” nie myślę tylko o obiektywnej prawdziwości faktów. Myślę także o egzystencjalnym wymiarze prawdy, o prawdzie głębszego odczytania sensu bytów i zdarzeń, o prawdzie dotyczącej osób.

Ona nie jest od razu widoczna, jest raczej poszukiwana z ciekawości i z cierpliwością, jest objawiana stopniowo, kiedy nie chce się pozostać na powierzchni zdarzeń, czy być zwiedzionym przez maski, za którymi wiele osób ukrywa się świadomie lub też nie. W tym miejscu należy wziąć pod uwagę znaczenie wywiadu i dialogu. Jak dobrze mówi moja dobra znajoma, prawdziwa mistrzyni wywiadu radiowego, wywiad musi „dojść do sedna sprawy”, a ja chciałbym dodać, do „serca osoby”. Sokrates to wiedział. W poszukiwaniu prawdy przeprowadzał wywiady, zadawał pytania... Sokrates wiedział, że prowadzący wywiad, jako poszukujący prawdy, jest położnikiem, bo prawda musi urodzić się z cienia poprzez zróżnicowane i postępujące stopnie odświeżenia (L. De Luca, *La radio disegnatà. Ipotesi per una filosofia dell'ascolto*, Mimesis, 61).

To poczucie podążania w poszukiwaniu prawdy wydaje mi się najlepszym uzasadnieniem faktu, że Franciszek ukazuje się coraz bardziej skłonny do dialogowania i udzielania wywiadów. To jest dowodem faktu, że prawdziwość odpowiedzi, które odnoszą się do życia, nie jest podana w sposób abstrakcyjny w zastanych formułach, ale jest poszukiwana, przybliżana dzięki dynamizmowi dialogu, a czasami nie osiąga „ostatniego słowa”, ale skłania ku dodatkowym poszukiwaniom. Musimy szukać razem objawienia prawdy w konkretnych sytuacjach. I czasami musimy również przyznać, że nie znamy odpowiedzi. Sam Franciszek powiedział: „Jeżeli ktoś posiada odpowiedzi na wszystkie pytania, to jest to dowód, że Boga z nim nie ma”. Moja przyjaciółka to sparafrazowała: „Jeśli ktoś ma odpowiedzi na wszystkie pytania, oto dowód, że nie ma w nim autentyczności” i komentowała: „Autentyczni są ci, którzy nie potrafią odpowiedzieć na wszystkie pytania” (L. de Luca, *ivi*, 71).

Wiele pytań nie ma lub jeszcze nie ma odpowiedzi albo jeszcze jej nie znamy. Nie musimy bać się do tego przyznać. W gruncie rzeczy tylko jeśli przyjmiemy to ze spokojem, będziemy wiarygodni. Oczywiście Papież mówi, że nie ma odpowiedzi na wielkie pytania, które stawiamy wobec tajemnicy, jak na przykład cierpienie dzieci i niewinnych. Są jednak bardziej powszechne sytuacje, w których ta zasada ma zastosowanie. Podczas mojej służby w Biurze Prasowym Watykanu było wiele sytuacji, kiedy nie umiałem odpowiedzieć na pytania dziennikarzy. Czasami, bo nie byłem wystarczająco przygotowany, czasem dlatego, że odpowiedzi nie było, bo nie zostało to jeszcze ustalone. Nigdy nie próbowałam ukryć mojej niewiedzy lub wymyślać odpowiedzi. Mówiłem, że zorientuję się, by móc odpowiedzieć albo że będę uważnie obserwować wydarzenia, by udzielić oczekiwanych informacji. Zdarzało się to bardzo często po dymisji Papieża Benedykta XVI, ponieważ sytuacja była zupełnie nowa. Pamiętam, że kiedyś byłem zaskoczony, gdy przeczytałem artykuł we francuskim *Le Monde* komentującym bardzo pozytywnie moje zachowanie. Stwierdzono, że Watykan zainaugurował nowy styl, ponieważ rzecznik, gdy nie wie czegoś, informuje o tym natychmiast i jednoznacznie, nie próbując tego ukryć. To był styl nowy, oryginalny i pozytywny. Widać rzecz nie była tak oczywista, jak mnie się wydawało. Nie przydało mi to sławy wszechwiedzącego, ale w zasadzie uwiarygodniło moją postać.

Pragnę zwrócić uwagę, że to poczucie dynamizmu w poszukiwaniu prawdy, które starałem się omówić nie może być w żaden sposób mylone z relatywizmem, z królestwem post-prawdy, w którym nie jest już możliwe odróżnić prawdę od fałszu i dobro od zła, a raczej jest dokładnie odwrotnie. Talk show, w którym wszystkie możliwe pozycje występują obok siebie i egzaltuje się indywidualną wolność do mówienia i robienia tego, czego się chce i afirmowania dowolnego stanowiska; mnożenie w nieskończoność wystaw subiektywnych opinii i doświadczeń w bezgranicznym morzu Sieci - to wszystko doprowadza nas do uznania za normalne, że można żyć bez prawdy. To niezmiernie ryzykowna gra i proszę Was, abyście w tym zakresie zawsze szli pod prąd. Słowo jest dla prawdy, a nie fałszu i oszustwa. Dialog jest dla wzajemnej pomocy w zbliżaniu

się do przejrzystej prawdy faktów i w odkryciu autentyczności, przeżytej prawdy ludzi. Dla nas, dziennikarzy, nie może być żadnych kompromisów jakiegokolwiek rodzaju w tym aspekcie. Musimy głosić prawdę, kiedy ją znamy. Musimy cierpliwie i odważnie szukać jej. Musimy uczynić ją widoczną poprzez nasze życie i świadectwo.

Komunikować dla dobra, dla jakości

Zło jest straszne, wszechobecne i potężne. Konflikty zbrojne, rzezie, zabójstwa; formy ucisku, wyzysku i handlu ludźmi; korupcja, która atakuje i niszczy instytucje i życie polityczno-gospodarcze... to wszystko napływa do nas i stale wchodzi z butami do naszego życia poprzez media, z nowymi i coraz bardziej szokującymi obrazami. Mimo że manifestujemy nasze przerażenie i niezgodę, czujemy coraz silniejsze poczucie niemocy wobec zła, która powoduje w nas bierność, zniechęcenie, w końcu - rozpacz. Papież Benedykt XVI wielokrotnie mówił, że moc zła w świecie jest najtrudniejszym wyzwaniem dla naszej wiary i naszej nadziei: Gdzie jest Bóg? Gdzie jest sprawiedliwość? Niedawno, zwracając się do pracowników komunikacji społecznej, Franciszek powiedział: „Myślę, że musimy przerwać błędne koło niepokoju i spiralę lęku, będące owocem nawyku koncentrowania uwagi na „złych wiadomościach” [...] chciałbym, abyśmy wszyscy starali się przezwyciężyć to często nas ogarniające uczucie niezadowolenia i zrezygnowania, pogrążające w apatii, rodzące lęki lub wrażenie, że złu nie można postawić granic” (Orędzie na 51. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 24.01.2017).

Na ogół dynamika komunikacji przyznaje priorytet złym wiadomościom, nieszczęściom, konfliktom, skandalom; cierpienie przekształca się w spektakl, bez szacunku i współczucia, ale w ten sposób zło staje się coraz bardziej gęste i ciężące na naszej codzienności. Jest to smutna prawda i byłoby bardzo niepokojące, jeśli nie zdawalibyśmy sobie sprawy z problemów, cierpień i ryzyk, z którymi ludzkość musi się mierzyć. Jest więc absolutnie konieczne, by rozmawiać o tym obiektywnie, by to potępić i nawoływać do odpowiedzialności, zważywszy, że większość przyczyn zła leży w sercu człowieka i złego wykorzystania jego wolności.

Zło nie jest jednak całą prawdą. W świecie obecne jest również dobro. Jest bardziej dyskretne niż zło, na ogół mniej oczywiste, ale istnieje. Musimy otworzyć nasze oczy, by dostrzec je, uszy, by je usłyszeć. Jeśli zaś jesteśmy komunikatorami, musimy pomóc innym, by dostrzegali i słyszeli je. Pozwólcie mi na podanie kilka przykładów. Wszyscy pamiętamy atak z 11 września 2001 roku jako najbardziej niesamowity i straszny zamach na początku trzeciego tysiąclecia; ale musimy pamiętać, że był to również dzień, w którym dziesiątki, setki strażaków i ratowników bohatercko oddawało swoje życie, by ratować ofiary. To był ogrom nienawiści, ale również miłości. Kiedy we Włoszech w ostatnich miesiącach trzęsienia ziemi zniszczyły wiele wsi, zaistniał ruch solidarnościowy, w dużej mierze dobrowolny i bezpłatny, który trwał przez kilka miesięcy. Nawet tragediom migrantów i uchodźców, powracającym stale na nasze ekrany, towarzyszyło wiele wspaniałych gestów i postaw współczucia i wielkoduszne przyjęcie. Cierpienie inspirowało i przywołuje hojną, pełną kreatywności, przewyższającą oczekiwania miłość: ile pięknych niespodzianek dostrzegamy, jeśli otwieramy nasze oczy! Potrzeba spoglądać dalej i z większą wrażliwością, by dostrzec, że również w tragediach nie brakuje oznak prawdziwego głębszego człowieczeństwa.

To jest prawdziwe w odniesieniu do wielu problemów w naszym społeczeństwie. Podczas Wielkiego Jubileuszu 2000, w audycji Radia Watykańskiego nadawaliśmy audycje zatytułowane „Od Jerozolimy do Jerycha”, zainspirowane przypowieścią o dobrym Samarytaninie. Każdego dnia opowiadaliśmy konkretne doświadczenie, inicjatywy solidarności czy dobroczynności...

Powiedzieliśmy sobie: zacznijmy, a kiedy skończymy za kilka tygodni, zmienimy audycję... Jednakże nadawaliśmy 365 dni i końca nie było widać: jedno odkryte dobre doświadczenie powodowało kolejne świadectwa i tak bez końca! Słusznie stowarzyszenia katolickich dziennikarzy włoskich coraz częściej organizują gale zatytułowane „Dobra wiadomość” na rzecz promowania odkrycia i rozpowszechniania dobrych informacji. Trzeba mocniej pracować w tym kierunku. Obecnie na całe szczęście jest to rozumiane nie tylko w świecie katolickim, lecz także wśród wielu komunikatorów dobrej woli. Byłem pod wrażeniem, ponieważ miesiąc temu największa włoska gazeta „Corriere della Sera” zaczęła publikować bezpłatny cotygodniowy dodatek „Dobra wiadomość”, w całości poświęcony sprawozdawczości i informacji o działalności organizacji pozarządowych w służbie społeczeństwu, o wolontariacie, o inicjatywach charytatywnych i

humanitarnych i tak dalej. Nawołuje się, by przysyłać nowe informacje, aby poszerzyć tę rzeke dobrych informacji. Zwiększa się zaufanie: nie tylko zło, lecz także dobro jest zaraźliwe.

W ten sposób odpowiada się na rozpacz i zniechęcenie, dodaje nadziei i zachęca do pracy na rzecz dobra. Należy mówić o pokoju, sprawiedliwości, pojednaniu, przebaczeniu, ludzkim i duchowym wzroście, solidarności, miłosierdziu, trosce, czułości... zawsze, najwięcej jak się da. Osobiście mogę powiedzieć, że to było prawdziwym przywilejem mojego życia: służąc Papieżom, którzy są heroldami tych pozytywnych wartości, mogłem i musiałem pracować na rzecz tych wartości. Cóż piękniejszego można czynić od głoszenia dobra naszym braciom i siostram? Były momenty podczas mojej służby, zwłaszcza za pontyfikatów Jana Pawła II i Franciszka, w którym miałem wrażenie, że dziennikarze naprawdę odkrywali radość, satysfakcję, mówiąc o wielkich i pięknych przesłaniach. Byli szczęśliwi, że nie trzeba mówić tylko o skandalach, walkach o władzę i interesy polityczne czy gospodarcze, przemocy i zbrodni, ale że mogli głośno mówić o pokoju, sprawiedliwości, pojednaniu, przebaczeniu... Wreszcie! Wreszcie możemy wykorzystać nasze głosy, naszą prasę, radio i telewizję, nasze strony internetowe, aby mówić o rzeczach dobrych i wielkich! Nasz zawód staje się szlachetny i jest, w pewnym sensie, odpowiedzią na powołanie, staje się służbą dla nadziei świata. Mam szczerą nadzieję, że wszyscy z Was doświadczą tego wzniosłego i szlachetnego poczucia profesjonalnego zaangażowania nie tylko w jakiejś wyjątkowej chwili, ale często, a jeśli to w ogóle możliwe – ciągle.

Komunikować dla piękna

Czwarty ideał, komunikowanie dla piękna. Wokół nie ma tylko gwałtownego i morderczego zła. Jest też wiele subtelnych i podstępnych form zanieczyszczenia ducha. Panuje powszechna wulgarność języka i obrazów, która wkracza w nasze uszy i oczy i niszczy sposób mówienia i spoglądania. Występuje wielki materializm, chorobliwa ciekawość, która przenika perwersje i skandale. A nawet jeśli staramy się bronić i reagować, czujemy się oblegani i atakowani przez ten brud, w rozprzestrzenianiu się którego pomaga dzisiaj na nowy sposób wszechobecność Sieci. Wydaje się coraz trudniejsze mieć łagodne spojrzenie i czyste serce, nawet jeśli tęsknimy za tym.

Franciszek użył dosadnych słów, czuję się zawstydzony, ale myślę, że warto je przywołać. Mówił o „coprofili” i „coprofażii”, czyli przewrotnej tendencji do radowania się najbardziej brudnymi ekskrementami, co prowadzi nawet do smakowania ich. Przestrzegł media i ich pracowników przed pokusą „coprofili”, czyli ciągłym przedstawianiem najgorszych rzeczy w celu przyciągnięcia uwagi i sprzedaży; i ostrzegł nas wszystkich przed chorobliwą pokusą uciechy i zabawy tym, co jest przewrotne i wulgarne w różnych formach. Nie mówię o teoretycznych lub abstrakcyjnych problemach. Pomyślmy - pornografia, ekshibicjonizm lub sexting i sextortion wkraczają coraz głębiej w codzienne życie niezliczonych ludzi, coraz młodszych ludzi. Na początku października uczestniczyłem i współpracowałem w międzynarodowy kongresie na Uniwersytecie Gregoriańskim poświęconym „godności małoletnich w świecie cyfrowym”. Papież przyjął uczestników i skierował doń ważne przesłanie końcowe. Rozprzestrzenianie pornografii przez Sieć - i to pornografii coraz bardziej ekstremalnej, ponieważ apetyt rośnie w miarę jedzenia – osiąga niewyobrażalne rozmiary, nieskończenie większe niż to miało miejsce w przeszłości: z udziałem setek milionów ludzi i dzieci korzystających z Internetu. Uzależnienie od pornografii zmienia osobowość i tożsamość, silnie wpływając na relacje w małżeństwie. Mam wrażenie, że zbyt się boimy o tym rozmawiać, być może dlatego, że sami jesteśmy trochę w to zaangażowani. Ale to jest wielka hipokryzja; istnieje powszechna postawa unikania kłopotliwych i trudnych problemów. Ale rzecz jest o wiele poważniejsza, niż chcemy to przyznać. Wiele referatów na wspomnianym Kongresie omawiało kwestię wpływu pornografii na plastyczne umysły dzieci z neurologicznego punktu widzenia. Jakie obrazy i myśli mamy w umyśle, co Wy sobie wyobrażacie i jakie obrazy zamieszkają w umysłach młodych na całe ich życie? Pomyślmy o 250 milionach dzieci z samych Indii, które w ciągu najbliższych dwóch lat będą miały dostęp do świata wirtualnego: jak i od kogo będą mogli nauczyć się postawy szacunku dla ciała i dla godności drugiego człowieka; z jakimi problemami będą musieli się zmierzyć odnośnie do własnej tożsamości seksualnej? Większość z ich rodziców nie będzie z pewnością w stanie rozmawiać z nimi o tym.

Musimy nauczyć się zapobiegać nowym formom uzależnienia, niewoli i choroby duchowej, które zagrażają i atakują nowy, cyfrowy świat. W tym celu musimy najpierw spojrzeć w górę i pomóc innym podnieść wzrok. Uwolnić się od wulgarności i poszukiwać oraz kochać światło i

oddychać duchowo. Kiedy mówię o komunikowaniu piękna, komunikowaniu dla piękna, nie myślę w ogóle o estetycznej przyjemności dla niej samej, o luksusie dla uprzywilejowanych estetycznie, ale myślę o szacunku dla piękna godności każdej osoby ludzkiej, o głodzie jej głębi i tajemniczości jej wnętrza, którego można się domyślić w jej oczach i w głębi jej uczuć...

Oczywiście można to osiągnąć, jeśli dopuści się do głosu sztukę, poezję, muzykę, które uwniaślają, a nie ogłupiają. Sztuka jest przejawem ducha, przejrzystością ducha w naszym świecie, może wyrażać za pomocą materii, dźwięku, kolorów... Joseph Ratzinger powiedział, że czasami piękno przeszywa nas jak strzała, która otwiera nam oczy na świat ducha. Ale wielkie piękno, na które chciałem zwrócić uwagę, to świadectwo życia, które fascynuje nas swoją jakością moralną. Wierzący mówią o świętych, to znaczy ludziach, w których wiara przeżyta w miłości okazuje się zdolną do przekształcenia i wyniesienia ludzkiego życia na wyższy poziom harmonii i piękna, przylgnięcia do dobra. Święci, to żywe światła, które oświetlają i orientują naszą drogę w ciemności naszych czasów. Ale obok chrześcijańskich świętych i świadków duchowości, są również wspaniałe świeckie postaci wsławione hojnym, czystym, odważnym i konsekwentnym oddaniem się na służbę innym i wspólnoty: lekarze, nauczyciele, ojcowie i matki, pracownicy socjalni, pedagodzy, a nawet pracownicy służb bezpieczeństwa i prawa, także politycy. Nie mało z nich w heroiczny sposób przypłaciło swoim życiem to zaangażowanie. Są to wzorce, konkretne przykłady, które wzruszają nas, poruszają nasze serca do głębi i pomagają podnieść nasze spojrzenia od rzeczywistości i od otchłani zła w górę. Tu, w Polsce myślę spontanicznie o Księdzu Jerzym Popiełuszcze, ale na pewno możecie wskazywać na wielu innych. Musimy zaangażować się w odnajdywanie i opowiadanie ich historii, w upowszechnianie wiedzy o tych wspaniałych bohaterach i świętych naszej historii i naszych czasów. Również to jest komunikowaniem dla piękna. Wstrząsnąć naszymi sumieniami, by pomóc ujrzeć światło dzienne tej zbyt często tłumionej tęsknocie za niewinnością, dobrocią, harmonią cnót, radością z ofiarnej miłości. I odkryć w ten sposób sens godności ludzkiej, jej myśli i duszy, przez to, co ma niewidzialnego i nieśmiertelnego, zdolnej do wyboru, tworzenia budowania z miłości..., „obraz Boży”, jak mówią nam Pismo święte i wiara chrześcijańska.

Drodzy przyjaciele, ci z Was, którzy znają filozofię średniowieczną, pamiętają, że mówi się w niej o cechach, które znajdują się we wszystkich bytach, ale które odnajduje się z większą intensywnością i bogactwem, jeżeli byt jest wywyższony w swojej wartości, doskonałości. Kulminację osiągają one w Bogu. Te cechy nazywano „transcendentalnymi”, ponieważ występują w całej rzeczywistości i charakteryzują jej najgłębsze i najwyższe wymiary. Są to: jedność, prawda, dobro i piękno. Są w samym sercu wszystkiego i odkrywając je, możemy zbliżyć się do zrozumienia sensu rzeczy, naszego życia i historii świata.

Na koniec tych rozważań składam Wam życzenia - abyście wszyscy mogli być zawsze komunikatorami autentycznymi i przejrzystymi, i byście umieli wykorzystać Wasz entuzjazm w służbie jedności, prawdy, dobra, piękna. W ten sposób Wasza praca będzie miała niezaprzeczalną wartość i będzie pomagać.

Wszystkim czytelnikom i słuchaczom, braciom i siostram, którzy spotykają Was na ulicach świata cyfrowego, wasza praca będzie pomagać w odnajdywaniu nadziei, sensu ich życia i w naszej wspólnej drogi.

Owocnej nauki i pracy!

Tłum. Szymon K. Ciećko

* * * * *

Rok 2018 pod patronatem św. Stanisława Kostki

Chcemy przypomnieć dzieło tego nadzwyczajnego młodego człowieka, pełnego ideałów, których nie porzucał z dnia na dzień, ale konsekwentnie je realizował – mówi w rozmowie z KAI przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, nawiązując do decyzji KEP, aby patronem najbliższego roku liturgicznego uczynić św. Stanisława Kostkę.

Jak wyjaśnia w rozmowie z KAI przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki, wybór św. Stanisława Kostki na patrona najbliższego roku liturgicznego, motywowana jest przypadającą w przyszłym roku 450. rocznicą śmierci młodego jezuitę i Synodem Biskupów nt. "Młodzież, wiara i rozeznawanie powołania", zaplanowanym na październik 2018 r. Rok św. Stanisława Kostki i przygotowanie listu, poświęconego temu świętemu – to propozycje, z którymi wystąpił płocki ordynariusz bp Piotr Libera, które zaaprobowali polscy biskupi.

– Diecezja płocka jest żywo zaangażowana w kult św. Stanisława Kostki, m.in. poprzez pielgrzymowanie do miejsca jego urodzin w Rostkowie, ale chodzi nam o coś większego, o pewną akcję ogólnopolską, która przypominałaby dzieło tego nadzwyczajnego młodego człowieka, pełnego ideałów, których nie porzucał z dnia na dzień, ale konsekwentnie je realizował i uparcie szedł do celu, który sobie wyznaczył – wyjaśnia abp Gądecki. Jak dodaje, nie tylko odwaga i wytrwałość świętego, ale też jego wyjątkowa maryjna pobożność robiły ogromne wrażenie na jemu współczesnych i może inspirować współczesną młodzież.

Maryjność św. Stanisława Kostki może też być inspiracją dla młodzieży, która przygotowuje się do Światowych Dni Młodzieży w Panamie, tym bardziej, że papież Franciszek ogłosił Matkę Bożą patronką trwających przygotowań i samego spotkania. (KAI)

Czego uczy nas św. Stanisław Kostka?

Św. Stanisław Kostka cieszył się szczególnym nabożeństwem do eucharystii, oraz Maryi. Został ogłoszony przez papieża patronem Polski już w roku 1674. Jego kult szerzy się na całym świecie i rozśławia Polskę.

Najważniejszą jednak cechą Stanisława - jak opisują jego biografowie, zwłaszcza o. Józef Majkowski - była zdecydowana chęć pełnienia woli Bożej. Kiedy odkrył w sobie powołanie, chciał na nie odpowiedzieć za wszelką cenę. Odrzucał wszystko, co przeszkadzało w wypełnieniu woli Niebieskiego Ojca, nawet miłość rodziny.

W owym czasie syn całkowicie zależał od ojca. To ojciec decydował o tym, co syn będzie w przyszłości robił, z czego będzie żył. Stanisław po przeżyciu pierwszego tygodnia ćwiczeń duchownych, a na pewno je odbywał w tej czy innej formie, wiedział już, że przede wszystkim należy poznać Boga Ojca - to było dla niego najważniejsze i przejął się tym. Dlatego jego reakcją na sprzeciw rodziców była odpowiedź, że trzeba bardziej słuchać Boga Ojca niż własnych rodziców. Kiedy otrzymał list, w którym ojciec groził mu między innymi wydziedziczeniem, z całą godnością odpowiedział, że idzie za głosem powołania i pragnie nade wszystko słuchać Boga. Cała ta sytuacja czyni go rzeczywiście patronem młodzieży, bo wbrew temu, co można by powierzchownie sądzić, nie jest to zły przykład, ale wręcz odwrotnie - bardzo dobry.

Trudno zatem kłaść nacisk na ten właśnie aspekt świętości św. Stanisława. Korzystniejsze wydaje się natomiast zwrócenie uwagi na jego miłość do Boga, miłość ponad wszystko, na jego zjednoczenie z Nim. To właśnie dawało mu siłę do wyrzeczenia i trwania w czystości.

Czym może zaimponować współczesnej młodzieży? Może najbardziej swoim świętym nieposłuszeństwem wobec ojca. Dziś też rodzice już od przedszkola ustawiają swoje dzieci w blokach startowych do życiowej kariery. Stanisław wyzwolił się od takiego uszczęśliwiania na siłę, przeciął pępowinę, chciał być sobą. Właściwie uciekł z domu. Ale nie był to ślepy bunt. Wiedział, czego chce, miał jasną wizję swojego miejsca na ziemi. Ideał umiał przełożyć na konkretną drogę, którą szedł, nie zrażając się trudnościami. Był sobą, wybrał Boga. To jest świętość.

Mimo że umarł młodo, tęsknił za niebem. Dwa tygodnie przed śmiercią zapowiedział, że wkrótce umrze i że będzie - pragnął tego - oglądał chwałę nieba. Dał tym samym wyraz bardzo prostego, ale najgłębszego ujęcia naszej wiary. Wszyscy przecież żyjemy teraz, żeby zacząć żyć w wieczności.

Jak należałoby ukazywać nabożeństwo św. Stanisława do Matki Bożej, aby zainteresować nim współczesną młodzież?

Św. Stanisław nazywał Maryję swoją Matką. Warto to rozwinąć i połączyć z Ewangelią, dotykając źródeł nabożeństwa do Maryi. Chrystus daje swoją Matkę Janowi, nie używając nawet jego imienia. Czyni to celowo, by powiedzieć w ten sposób, że oddaje Ją wszystkim swoim uczniom.

Jedno wydarzenie z życia św. Stanisława mocno zapadło mi w pamięć. Tuż przed śmiercią współbrat zapytał go, czy kocha Matkę Najświętszą. Ze zdziwieniem odpowiedział: "Jak można nie kochać swojej Matki?".

* * * * *

Oświadczenie Rady Episkopatu ds. Apostolstwa Świeckich w sprawie ograniczenia handlu w niedzielę

1. Rada Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich spotkała się na sympozjum „Jak żyć po bierzmowaniu”. Postanowiliśmy dać wyraz zdecydowanego poparcia inicjatywie obywatelskiej, aby wszystkie niedziele były dniami wolnymi od pracy. Jest to elementarny krok ku poszanowaniu ładu Bożego w życiu naszego Narodu.

2. Mamy świadomość, że jeżeli będzie taka wola polityczna, to nie ma przeszkód, aby projekt został uchwalony i wprowadzony w życie. Prosimy zatem stanowiących prawo państwowe, aby uszanowali wolę obywateli, od których otrzymali mandat działania, i poddali głosowaniu projekt dotyczący wszystkich niedziel. Wiara nie jest prywatną sprawą wiernych, ale winna kształtować i przemieniać wszystkie dziedziny życia publicznego.

3. Po uroczystych obchodach 1050. rocznicy chrztu Polski z udziałem najwyższych władz rządowych i kościelnych nie ma powodu, abyśmy wstydzieli się powiedzieć, że świętowanie niedzieli to nałożony przykazaniem Bożym obowiązek religijny chrześcijan, który w porządku demokratycznym winien być uszanowany.

4. Troska o zysk nigdy nie może przeważać troski o człowieka. Jest to ważne tym bardziej, że wielu pracowników ma na tyle słabą pozycję wobec pracodawców, że sami nie są w stanie się obronić. Często są to zagraniczne firmy i korporacje, które w swoich krajach korzystają z dobrodziejstwa odpoczynku niedzielnego, a na naszych Rodaków i na polskie prawo, patrzą przede wszystkim pod kątem jak najniższych kosztów produkcji i jak największych zysków. Dochodzi wręcz do niedopuszczalnych nacisków w poszczególnych firmach i korporacjach, że zagraniczni pracodawcy wymagają indywidualnych oświadczeń od polskich pracowników, że chcą oni dobrowolnie pracować w polskie święta narodowe oraz inne dni ustawowo w Polsce wolne od pracy, jak np. drugi dzień Bożego Narodzenia czy Wielkanocy.

5. Wydaje się, że odmawianie zakorzenionego w cywilizacji europejskiej – i również dzisiaj stosowanego – prawa do świętowania niedzieli, niekoniecznie – a na pewno nie wyłącznie – wypływa z racji ekonomicznych. Wysoko rozwinięte kraje europejskie świętują niedzielę. Znaną są też oświadczenia przeprowadzających z sukcesem reformy gospodarcze w Polsce, że wolne niedziele nie stanowią przeszkody w rozwoju gospodarczym.

6. Należy poważnie traktować znaną w socjologii zasadę, że wolna niedziela leży w interesie zarówno pracowników jak pracodawców. Pracownik wypoczęty i zadowolony ze swego życia osobistego i rodzinnego pracuje wydajniej. Z drugiej strony nie można człowieka traktować wyłącznie jako siłę roboczą. Historia pamięta dramatyczne konsekwencje tego błędu antropologicznego. Jest sprawą oczywistą, że ludzie potrzebują odpoczynku dla zdrowia fizycznego, duchowego i psychicznego. Nieodpowiedzialne naciskanie na granice ludzkich możliwości to grzech społeczny wołający o pomstę do Nieba. Umiejętność świętowania jest jednym z istotnych rysów humanistycznych. Prawo do życia w małżeństwie i rodzinie jest zaś jednym z najbardziej podstawowych praw człowieka. Trzeba zatem stworzyć warunki, aby każdy mógł budować więzi rodzinne i przyjacielskie.

7. Nieporozumieniem noszącym ślady manipulacji jest podejmowanie w dyskusjach o niedzieli wolnej od pracy tego, że muszą być otwarte np. stacje benzynowe, restauracje, komunikacja miejska itp. To problem pozorny, od zawsze uregulowany. Powszechnie wiadomo, że w niedzielę muszą pracować służby konieczne do funkcjonowania społeczeństwa.

8. Cywilizacja europejska zbudowana na fundamencie chrześcijaństwa pokazuje, że dojrzałe przeżywanie wiary nie jest ograniczeniem, ale mądrością. W czasie, gdy budujemy Świątynię Bożej Opatrzności jako wotum narodowe i przybliżamy się do świętowania stulecia

odzyskania niepodległości, nie lekceważmy Pana Boga w życiu publicznym i nie uzurpujmy sobie prawa do organizowania życia narodowego tak, jakby Bóg nie istniał.

W imieniu Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich

Bp Ignacy Dec, przewodniczący Rady

O. prof. dr hab. Kazimierz Lubowski OMI, sekretarz Rady

Toruń, 04 listopada 2017 r.

* * * * *

Pierwsza Ogólnopolska Pielgrzymka Mężczyzn na Jasną Górę

Pierwsza Ogólnopolska Pielgrzymka Mężczyzn odbyła się na Jasnej Górze 4 listopada pod hasłem „Oblężenie Jasnej Góry”. Uczestniczyło w niej ponad 5 tys. mężczyzn z całej Polski i świata. Liderzy różnych organizacji męskich zaprosili na Jasną Górę na spotkanie i wspólną modlitwę wszystkich chętnych. Po brzegi wypełnione były dwa miejsca spotkania - Sala o. Kordeckiego i bazylika jasnogórska. Jak stwierdzają sami organizatorzy, nie spodziewali się tak przyjazdu tak dużej liczby mężczyzn.

„Spotykamy się często w małych grupkach, i wydaje się, że jest nas mało. Myślę, że to jest taki fajny moment, kiedy możemy wszyscy, z całej Polski zjechać w jedno miejsce i zobaczyć, ilu jest mężczyzn, którzy nie są obojętni, którzy chcą podejmować odpowiedzialność za swoją rodzinę, za swoje dzieci. Myślę, że to jest taka okazja, którą ciężko byłoby przegapić, dlatego cieszę się, że tutaj jestem, że możemy stanąć razem jako mężczyźni, i zobaczyć, że jest nas dużo – mówi Michał Gębołyś ze Stowarzyszenia Mężczyźni św. Józefa z Krakowa, jeden z organizatorów spotkania - Organizując to wydarzenie spodziewaliśmy się góra tysiąc osób, przygotowaliśmy 2 tys. plakietek, i teraz już zabrakło. Przyjechało dużo więcej osób, niż się spodziewaliśmy, jak widać i bazylika jest za mała, i aula nie wystarcza, tak że za rok musimy spotkać się na murach. Już mamy plan, że przyszłym roku, prawdopodobnie w czerwcu, będzie kolejne ‘oblężenie’”.

„Liczę na to, że ta pielgrzymka, to ‘męskie oblężenie Jasnej Góry’ pomoże mężczyznom odnaleźć się w Kościele – wyznaje ks. Witold Dorsz, proboszcz par. Przemienienia Pańskiego w Wieńcu diec. włocławskiej - Nasze duszpasterstwo jest może nie adresowane, ale znajduje oddźwięk przede wszystkim u kobiet, a to, co się dzieje w świecie, to, co się dzieje w Polsce i w naszym Kościele to ogromna potrzeba odnalezienia tożsamości mężczyzny, kim jest mężczyzna w świecie, w rodzinie, w roli ojca, ale też bycia mężczyzną w Kościele, i tej szczególnej formy zaangażowania postulat dążenia do świętości, jaka jest związana z byciem mężczyzną”.

„Męskie oblężenie Jasnej Góry’ jest bardzo odczuwalne, ja z perspektywy członka tego domu widzę, co tu się dzieje, po prostu jest wszędzie pełno mężczyzn – zauważa o. Tomasz Chmielewski, paulin - Bazylika, Aula o. Kordeckiego, Hale św. Józefa - wszędzie pełno mężczyzn. To tylko pokazuje, jak bardzo mężczyźni chcą się zakorzenić w Bogu Ojcu, jak bardzo chcą być ojcami, mężami, jak bardzo ta męskość potrzebuje łaski Bożej, bo widzimy współcześnie, jak jest zaniedbana, zdeprecjonowana. Ci mężczyźni, ja widzę po nich, nie przyjeżdżają tylko dla samych siebie, że to nie jest tylko chęć budowania swojej duchowości, swojej tożsamości mężczyzny, ale też swoich rodzin. Oni tu przywożą w sercach swoje żony, swoje dzieci, i to czuć, że tu są całe rodziny, a oni jako fundamenty wzywają Matki Bożej i Boga do ich życia”.

Spotkanie mężczyzn na Jasnej Górze jest odpowiedzią na atak współczesnej kultury na wzorce męskości. Jest ono wyrazem pragnienia upowszechnienia pracy duszpasterskiej wzmacniającej mężczyzn w ich rolach i zadaniach.

Na wspólnej modlitwie zgromadzili się przedstawiciele różnych organizacji męskich, m.in.: Mężczyźni Świętego Józefa, Mężczyźni Pustelni, Mężczyźni Boga, Bractwo św. Pawła, Rycerze Jana Pawła II, Męskie Plutony Różańca i innych.

Jacek Ziółkowski na Jasną Górę przyjechał z par. św. Chrzcziciela w Kutnie: „Przyjechaliliśmy do Matki, aby przedstawić Jej wszystkie nasze problemy, sprawy. Rodzina jest podstawą w tej chwili w Polsce, rodzina się rozpada, jest atakowana z każdej strony, dlatego jest to moment, kiedy musimy się otrząsnąć, obudzić i spotkać się wszyscy razem, abyśmy mogli razem zastanowić się nad tym, co jest nie tak, co się dzieje złego, że ta rodzina się rozpada, abyśmy mogli wspólnie modlić się, i te rodziny odbudowywać i wspierać”.

„Przybyliśmy wszyscy z nadziejami powierzenia Matce Boskiej opieki nad naszymi rodzinami, naszymi problemami, zmartwieniami, troskami, a jednocześnie podziękować za dotychczasową opiekę Matce Bożej – dodaje Kazimierz Jakubiak z par. św. Klemensa Hofbauera w Warszawie - Nasza grupa nie jest zbyt duża, jest 27 osób. To jest różny przekrój wiekowy, przeważnie są to mężowie i dziadkowie”.

„Jako Bracia Zmartwychwstania jest nas na tej pielgrzymce ok. 200 – opowiada Sebastian Wika z Tychów - Jesteśmy stowarzyszeniem męskim, które spotyka się przy wspólnocie Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea, i dzisiaj jako mężczyźni przyjechaliśmy tutaj, aby wspólnie spędzić ten czas z naszą Matką. Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego jest wspólnotą ewangelizacyjną, ale przy wspólnocie Galilea jest przymierze męskie, które grupuje mężczyzn, którzy chcą dzielić się doświadczeniem i razem żyć blisko Boga. Staramy się jeździć w różne miejsca i korzystać z doświadczeń innych grup i innych stowarzyszeń, bo stowarzyszeń męskich jest coraz więcej w Polsce. Razem z mężczyznami św. Józefa staramy się wprowadzić jakieś zmiany w męskiej duchowości, męskim życiu wiarą. Po tym spotkaniu oczekujemy inspiracji do dalszych działań, do dalszego życia Ewangelią. Jest to zawsze czas wymiany doświadczeń, wymiany poglądów, liczymy na to, że te dzisiejsze głoszenia dodadzą nam natchnienia na przyszłość”.

Wśród gości obecni są: abp Zbigniew Stankiewicz, arcybiskup Rygi na Łotwie, członek Papieskiej Rady do spraw Popierania Jedności Chrześcijan, który podzielił się z pielgrzymami swoim świadectwem oraz bp Marek Mendyk, biskup pomocniczy diec. legnickiej.

W programie znalazły się trzy konferencje o męskości i ojcostwie, które w bazylice jasnogórskiej wygłosili:

- Jacek Pulikowski – autorytet w temacie małżeństwa i rodziny, a równocześnie autor wielu książek, mąż, ojciec, dziadek, doktor inżynier mechaniki budowli, nauczyciel akademicki, świetny mówca. Człowiek z pasją. Specjalista w pokonywaniu kryzysów małżeńskich, budowaniu relacji rodzinnych czy postawy rodzicielskiej;

- Mieczysław Guzewicz – mąż, ojciec, dziadek, doktor habilitowany teologii biblijnej i pastoralnej, konsultor Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, doradca w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, rekolekcjonista, autor wielu książek z tematyki małżeństwa, rodziny, wychowania, cierpienia;

- Stanisław Sławiński – pedagog, doktor nauk humanistycznych, od 2005 do 2007 podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Pracownik Instytutu Badań Edukacyjnych. Prywatnie – od 46 lat mąż jednej żony, ojciec trójki dzieci, dziadek 9 wnucząt.

Pielgrzymkę objęli patronatem: Prymas Polski abp Wojciech Polak; metropolita częstochowski abp Wacław Depo; przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki oraz metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź.

Przesłania do uczestników pielgrzymki skierowali: abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski oraz abp Grzegorz Ryś, metropolita łódzki - obaj księża biskupi nie mogli być obecni na pielgrzymce, gdyż trwał ingres abp Grzegorza Rysia na metropolitę łódzkiego. (BPJG)

* * * * *

IV Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji

Zakończony w niedzielę 26 listopada IV Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji na temat przygotowania do bierzmowania, to najważniejsze w ostatnich miesiącach spotkanie poświęcone towarzyszeniu młodym ludziom - mówią uczestnicy czterodniowego zjazdu.

Po pierwsze modlitwa

Nie bez przyczyny czterodniowy kongres, zorganizowany przez Radę KEP ds. Nowej Ewangelizacji był dla tych, którzy na co dzień towarzyszą młodzieży przede wszystkim czasem wspólnych refleksji, a nie tylko obrad. Przewodniczący wspólnym modlitwom i dyskusjom abp Grzegorz Ryś wielokrotnie zwracał uwagę na to, że temat spotkania “Bierzmowanie: matura, czy inicjacja chrześcijańska”, jest przede wszystkim wezwaniem dla duszpasterzy i animatorów do nieustannego pogłębiania własnej wiary i dzielenia się z młodzieżą natchnieniami, które za

każdym razem na nowo podpowiada Duch Święty. Przypominał także, że to obraz Chrystusa buduje – nie tylko w młodych – obraz Kościoła, którego są częścią.

„Jaki obraz Chrystusa taki obraz Kościoła, jaki obraz Chrystusa Króla taki obraz królowania każdego z nas, kiedy chcemy żyć swoim bierzmowaniem” - przypominał przewodniczący Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji w niedzielnej homilii podczas Mszy św. w jasnogórskiej Kaplicy Matki Bożej z udziałem uczestników kongresu.

O tym, że to ze wspólnotowej modlitwy i osobistego spotkania z Bogiem mają płynąć inspiracje do towarzyszenia młodzieży, mówili także uczestnicy wykładowych i warsztatowych części kongresu.

„Przygotowując młodzież do bierzmowania, my im chcemy wytłumaczyć, nie dając im Boga. Bóg chce siebie dawać, my mamy być jedynie pośrednikami poprzez nasze głoszenie, ale przede wszystkim poprzez nasze życie w Duchu Świętym” - mówił ks. dr Krzysztof Guzowski, dyrektor Instytutu Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologii KUL, który podjął zagadnienie: „Sakramenty inicjacji chrześcijańskiej a doświadczenie Chrztu w Duchu Świętym”. Przypominał, że „chrześcijaństwo nie jest doktryną, lecz zrodziło się na bazie doświadczenia objawienia się Ducha Świętego w Jezusie Chrystusie i nadal się objawia jako życie. Chrześcijaństwo jest życiem Boga, które się objawia w świecie, w nas”.

Osobiste spotkania i poszukiwanie wspólnego języka

Uczestnicy kongresu, czyli ok. 700 duszpasterzy, animatorów, katechetów i członków wspólnot i ruchów, w oparciu o własne doświadczenia współpracy z młodzieżą podkreślali, że konieczna jest zmiana myślenia o przygotowaniu młodzieży do sakramentu bierzmowania, tak, aby bardziej niż o katechezie i przekazywaniu wiedzy, skupiać się w nim na spotkaniu z młodym człowiekiem, które jest niepowtarzalną szansą ewangelizacyjną. Obecny na Jasnej Górze bp Edward Dajczak przypominał, że osobiste spotkanie, a nie posługiwanie się utartymi schematami, czy raz wypracowanymi metodami jest podstawą wzajemnego zrozumienia młodzieży i towarzyszących im. Sam dzielił się też doświadczeniem nieustannych spotkań z młodymi i zasłuchania w to, co mówią o sobie i wyzwaniach swojego pokolenia. Hierarcha podkreślał, że bez zasłuchania i zrozumienia niemożliwe jest znalezienie właściwego języka do opowiedzenia młodemu człowiekowi o Bogu.

„Ponieważ w świecie zmiany zachodzą w błyskawicznym tempie, takie wydarzenie jak Kongres Nowej Ewangelizacji jest przecieraniem dróg, stawianiem pytań o drogi, szukaniem języka komunikacji, odczytywaniem znaków. Problem nie polega na "trudnej Ewangelii" - owszem, jest ona wymagająca, oczekuje od człowieka osiągnięcia szczytów miłości. Natomiast problemem jest znalezienie właściwego języka komunikacji w jej przekazywaniu: przetłumaczenia człowiekowi tego Boskiego wydarzenia” - mówił w rozmowie z KAI.

O konieczności poszukiwania wspólnego języka jako narzędzia ewangelizacji, mówił także gość specjalny kongresu, abp Rino Fisichella, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji. Zwracał uwagę m.in. na coraz intensywniejszą obecność świata wirtualnego w życiu młodych ludzi, który staje się nie tylko narzędziem komunikacji i budowania swojej tożsamości, ale też niesie ze sobą wiele zagrożeń, których musi być świadomy ewangelizator.

- Internet nas kontroluje i uprzedza nasze pytania, nie dając nam nawet czasu na napisanie całego słowa, którego szukamy. Konstatował, że fakt uprzedzania myśli doprowadza w sposób nieunikniony do pewnej formy umysłowego lenistwa, która po kawałeczku eliminuje sens krytyczny, niszcząc w rezultacie zdolność do stawiania pytań. Ta nowa kultura stawia przed nami na nowo problem prawdy. Jak ją osiągnąć i jak wyrazić. (...) Włączyć młodych w nową kulturę, nie pozbawiając ich zmysłu krytycznego, jest entuzjastycznym wyzwaniem, które możemy podjąć i realizować z mądrością – zwracał uwagę hierarcha, podkreślając, że wyzwania tego nie można zaniechać szczególnie wobec młodzieży, która przygotowuje się do przyjęcia bierzmowania.

O tym, że osobiste spotkanie ma kluczowe znaczenie także dla młodego człowieka, który nosi w sobie pragnienie szczerych relacji i zrozumienia, mówili na Jasnej Górze także rodzice, którzy osobiście włączali się w przygotowanie swoich dzieci do sakramentu bierzmowania. Podkreślali, że uwaga ze strony duszpasterza, czy animatora i spotkania, prowadzone w małych grupach, w których młodzi ludzie nie czują się anonimowi – to często milowy krok w otwieraniu młodych serc na działanie Ducha Świętego i zaproszenia ze strony Kościoła.

„Nie ma się co oszukiwać: w wielu parafiach ubywa młodzieży, a każdy rodzic, który ma dziecko w wieku szkolnym, może podać przykłady tego, jak traktowana jest dziś np. katecheza szkolna. Dlatego te osobiste spotkania i poszukiwanie dróg do młodego człowieka powinny dziś być naszą wspólną troską” - mówił lider Kursów Alpha w Polsce, Antoni Tompolski.

Inicjacja, nie matura

W spotkaniu na Jasnej Górze wzięło udział m.in. wielu diecezjalnych duszpasterzy młodzieży, angażujących się nie tylko w przygotowania młodych do sakramentów, ale też do wydarzeń, które proponuje Kościół: takich, jak udział w ŚDM, wspólne przeżywanie jubileuszy, czy kolejnych lat poświęconych konkretnym świętym w Kościele. Zgodnie powtarzali, że przygotowanie do bierzmowania, wbrew obiegowej opinii, to punkt wyjścia, a nie dojścia w duszpasterskich działaniach, jednak, aby był on owocny wymaga nieustannej własnej formacji i korzystania z doświadczeń ruchów i tych, którzy pracują z młodzieżą w lokalnych wspólnotach.

„Przyjechałam tu, żeby bardziej poczuć, czym jest Nowa Ewangelizacja, bo dopiero odkrywam te działania. W parafii prowadzę kurs Alpha Młodych i widzę, że to wielkie dzieło, w którym Duch Święty działa, ale sami musimy nieustannie poszukiwać” - mówiła Wiola Czesak z archidiecezji katowickiej.

Z kolei prof. Francesca Cocchini z rzymskiego stowarzyszenia świeckich Istituzione Teresiana przypominała podczas warsztatów, że towarzyszenie młodych nie może być wyabstrahowane z szerszego namysłu nad towarzyszeniem człowiekowi na każdym etapie jego życia.

„Jeśli zaczniemy się troszczyć o młodych chwilowo, z pominięciem całego kontekstu ich wcześniejszego życia i bez wizji dalszego towarzyszenia im, stracimy wielką szansę. Młodzi są ważni, przypomina o tym także papież Franciszek, zwołując Synod o młodzieży, ale musimy patrzeć na młodość jak na jeden z etapów życia człowieka, którego chcemy prowadzić do Chrystusa” - apelowała.

O tym, że bierzmowanie powinno być postrzegane jako otwarcie, a nie zamknięcie dróg młodych ludzi do wspólnoty Kościoła, uczestnicy kongresu mówili także w kontekście Synodu Biskupów, choć przypominali, że sam temat spotkania wyprzedził ogłoszenie przez papieża Franciszka tematu przyszłorocznego spotkania biskupów.

"Dobre jest też to, że zaraz po kongresie, wraz z początkiem nowego roku liturgicznego, rozpocznie się w Polsce nowy program duszpasterski, poświęcony Duchowi Świętemu i bierzmowaniu, zaproponowany przez episkopat" – mówił rzecznik kongresu ks. Michał Olszewski SCJ.

O młodych z młodymi

Ważną częścią kongresu była także sobotnia ewangelizacja młodych, która odbyła się w częstochowskiej Hali Polonia.

„Tego nie mogliśmy przewidzieć! Choć IV Kongres Nowej Ewangelizacji trwa od czwartku, to jednak sobotnie spotkanie przerosło wyobrażenia organizatorów. Atmosfera wielkiego święta, połączona z radością w uwielbieniu i pełnego medytacji przebywania u stóp Pana. Adoracja, spowiedź, modlitwa wstawiennicza i Eucharystia, która zakończyła trwanie w kongresowym wieczniku” - relacjonowali gospodarze spotkania. Z młodzieżą, która zebrała się w częstochowskiej hali spotkał się m.in. Janek Mela i biskup pomocniczy archidiecezji katowickiej Adam Wodarczyk, który przewodniczył Mszy św. z udziałem kilkuset młodych.

IV Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji odbywał się na Jasnej Górze w dniach 23-26 listopada z inicjatywy Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji. Podczas tego organizowanego co dwa lata spotkania, z uczestnikami spotkali się m.in. abp Rino Fisichella, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji, Prymas Polski abp Wojciech Polak i bp Marek Mendyk, przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP. Gospodarzami wydarzenia są abp Wacław Depo, metropolita częstochowski i abp Grzegorz Ryś, przewodniczący Zespołu KEP ds. Nowej Ewangelizacji. Warsztaty, które stanowią część kongresu, poprowadzili m.in. Szkoła Nowej Ewangelizacji Jezusa Zmartwychwstałego Diecezji Gliwickiej, Fundacja Nasza Winnica, Stowarzyszenie Pedagogów NATAN, projekt ewangelizacyjny Młodzi-Młodym powołany przez Krajowy Zespół Koordynatorów Odnowy w Duchu Świętym, Alpha dla Młodzieży, członkowie Drogi

Neokatechumenalnej, siostry Jadwigi Wawelskiej i prof. Francesca Cocchini członka międzynarodowego stowarzyszenia świeckich w Kościele katolickim - Istituzione Teresiana (KAI).

Akcja Katolicka wobec ataków na Marsz Niepodległości

W toczącym się obecnie w Parlamencie Europejskim dyskursie politycznym na temat Marszu Niepodległości w Polsce, Akcja Katolicka z dużym niepokojem przygląda się stosowaniu metody polegającej na łatwości stygmatyzowania uczestników Marszu wieloma krzywdzącymi epitetami, wśród których prym wiedzie termin: „faszyści”. Wobec takiego stanu rzeczy wyrażamy stanowczy sprzeciw.

Dziwi nas fakt, że ludzie wykształceni, którzy sprawują mandat wynikający ze społecznego zaufania, wykazują się ewidentną ignorancją i brakiem prawidłowego oglądu sytuacji, któremu dodatkowo towarzyszy szybkie ferowanie wyroków. Niestety, ta jakże niesprawiedliwa i piętnująca rzesze Polaków jednostronna ocena sytuacji, idzie w parze z propagandą, którą w tej materii uprawiają liczne ośrodki komunikowania myśli charakteryzujące się liberalno-lewicowym zabarwieniem o rysach propagandowych.

We wspomnianych działaniach europejskich polityków i wtórujących im mediów, uwidacznia się ewidentnie to, co tak trafnie filozofia określa terminem: „resentyment”. Przez niniejsze pojęcie należy rozumieć nie co innego, jak skłonność do kreowania iluzorycznych wartości i ocen moralnych, która jest wynikiem rekompensaty osobistych marazmów i niemocy.

To twierdzenie zdaje się najlepiej oddawać aktualny intelektualny stan europejskich elit politycznych, które poprzez nazywanie polskich patriotów „faszystami”, nie przyjmują do swej świadomości faktu, że w kwestii zapobiegania autentycznemu zjawisku nazizmu i antysemityzmu, jakie jest obecne w ich krajach, mają niewiele do powiedzenia, by antysemickie i rasistowskie czyny karalne całkowicie zniwelować. Dziwnym trafem, nad niniejszą kwestią, także zagraniczne media, rozpostarły „kurtynę milczenia”.

Warto przypomnieć za Benedyktem XVI, że obecna polityka europejska coraz bardziej wyzbywa się swej świadomości etycznej, nie chcąc brać odpowiedzialności za prawdę. Tym samym, przyczynia się do stygmatyzowania terminem „faszysty” każdego patrioty, któremu autentycznie na sercu leży dobro własnej Ojczyzny. Taka postawa sprawia, że patriotyzm przedstawia się jako wartość o charakterze podejrzliwym i nacjonalistycznym, który całkowicie należy wykluczyć z obszaru społecznego.

W kontekście jakże bolesnej dla nas Polaków debaty w Parlamencie Europejskim, stosowne będzie przypomnieć słowa wielkiego polskiego patrioty, św. Jana Pawła II, patrona Akcji Katolickiej w Polsce, który na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1995 r. podkreślał, że: „Należy ukazać zasadniczą różnicę, jaka istnieje między szaleńczym nacjonalizmem, głoszącym pogardę dla innych narodów i kultur, a patriotyzmem, który jest godziwą miłością do własnej ojczyzny. Prawdziwy patriota nie zabiega nigdy o dobro własnego narodu kosztem innych. To bowiem przyniosłoby ostatecznie szkody także jego własnemu krajowi, prowadząc do negatywnych konsekwencji zarówno dla napastnika, jak i dla ofiary. Nacjonalizm, zwłaszcza w swoich bardziej radykalnych postaciach, stanowi antytezę prawdziwego patriotyzmu i dlatego dziś nie możemy dopuścić, aby skrajny nacjonalizm rodził nowe formy totalitarnych aberracji”.

Wzywając wstawiennictwa św. Jana Pawła II, apelujemy do wszystkich środowisk w kraju i poza jego granicami, o podjęcie modlitwy w intencji naszej Ojczyzny. Szczególnie teraz, w tak trudnym dla nas momencie. Parafrazując słowa papieża św. Jana Pawła II, które wypowiedział w Kielcach, 3 czerwca 1991 r., Akcja Katolicka w Polsce, pragnie zaapelować do sumień wielu Polaków mówiąc: „Te sprawy nie mogą nas nie obchodzić, nie mogą nas nie boleć!”.

W imieniu Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej
Urszula Furtak, prezes, dr Artur Dąbrowski, rzecznik

**Prymas Polski przewodniczył Mszy św. z okazji 50-lecia
Odnowy w Duchu Świętym**

Metropolita gnieźnieński modlił się 3 listopada z uczestnikami rekolekcji odbywających się w gnieźnieńskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnym. W homilii, dziękując za ich obecność, świadectwo i służbę dla Kościoła, wskazał na wielkie dzieło Odnowy w Duchu Świętym dla ewangelizacji świata, które – jak powtórzył za papieżem Franciszkiem – zasada się na szczególnym trójnogu: Chrście w Duchu Świętym, wielbieniu i służbie człowiekowi. "Te trzy rzeczy są ze sobą nierozdzielnie związane, w nich bowiem – mówił Prymas – „odbija się wasza wierność Słowu, wasza gotowość do służby i wasze świadectwo egzystencji przemienionych przez Ducha Świętego”.

Abp Wojciech Polak przestrzegał jednocześnie przed pokusą wyróżniania się i zamykania we własnych odrębnościach, a także przed niebezpiecznym przekonaniem o własnej doskonałości i nieomyślności.

„Ten, kto otworzył się na Ducha Świętego musi pamiętać, że ten strumień łaski jest dla wszystkich, dla całego Kościoła. Nie wolno nam nigdy ulec pokusie dążenia do odmienności bez jedności” – mówił, dodając za papieżem Benedyktem XVI, że „jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: jak mogę zbawić siebie samego, ale powinniśmy pytać siebie: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni”.

„Pamiętajmy, że nie będziemy sądzeni z naszego oddawania chwały, ale z tego, co zrobiliśmy dla Jezusa. Ależ Panie, kiedy zrobiliśmy to dla Ciebie? – zapytamy. Odpowie: kiedy uczyniliście to dla jednego z tych braci moich najmniejszych” – zaznaczył metropolita gnieźnieński i wskazując na świętowany jubileusz podkreślił, że jest on sposobnością, by się zatrzymać i zastanowić, nie po to jednak, by z nostalgią patrzeć w przeszłość, ale by bardziej zdecydowanie ruszyć naprzód, z odwagą mierząc się z nowymi wyzwaniami.

„Chciałbym, jako wasz biskup, prosić Was wszystkich, abyście ufni w moc i działanie Ducha Świętego, szli mężnie naprzód, dając odważne świadectwo w naszych wspólnotach” – prosił na koniec Prymas Polski przypominając słowami kard. Ratzingera, że Ducha Bożego może ujrzeć tylko ten, kto nosi Go w sobie.

Msza św. pod przewodnictwem Prymasa Polski rozpoczęła trzydniowe rekolekcje, w których uczestniczą członkowie wspólnot Odnowy w Duchu Świętym działających na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej. Świeckim towarzyszem ich duszpasterze.

Katolicka Odnowa Charyzmatyczna jest jednym z wielu owoców II Soboru Watykańskiego. Jubileuszowe 50-lecie jej działania wspólnoty charyzmatyczne z całego świata świętowały na przełomie maja i czerwca br. w Rzymie z papieżem Franciszkiem (KAI).

Prymas Polski do członków KIK: Modlitwa jest szkołą nadziei

„Modlitwa jest darem i łaską. Nie jest wytworem naszych tęsknot i pragnień. Nie jest projekcją naszych własnych oczekiwań. Nie jest rezultatem jakichś ułomnych kalkulacji.” - mówił abp Wojciech Polak. 18 listopada Prymas Polski przewodniczył Mszy św. w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze z racji 37. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Klubów Inteligencji Katolickiej do narodowego sanktuarium.

Mszę św. z Prymasem Polski koncelebrowali kapelani KIK-ów. W pielgrzymce wzięło udział blisko 200 członków Klubów z całej Polski, m.in. z Częstochowy, Bydgoszczy, Torunia, Bielsko-Białej, Mielca, Katowic, Olsztyna, Inowrocławia, Warszawy.

„Słowa Maryi: „Zróbcie wszystko, co wam powie” to źródło mądrości. Dzisiaj jesteśmy w jasnogórskiej, maryjnej szkole wiary. W codziennej formacji trzeba, abyśmy wypełniali Ewangelię i naśladowali Maryję” – mówił, witając zgromadzonych pielgrzymów o. Wojciech Dec.

Rozpoczynając Mszę św. abp Wojciech Polak podkreślił, że „modlitwa to szkoła nadziei” - W dzisiejszym świecie musimy być misjonarzami nadziei a nie prorokami nieszczęść – mówił abp Polak. W homilii Prymas Polski odnosząc się do tekstu Ewangelii wskazał na znaczenie modlitwy - Modlitwa jest darem i łaską. Nie jest wytworem naszych tęsknot i pragnień. Nie jest projekcją naszych własnych oczekiwań. Nie jest rezultatem jakichś ułomnych kalkulacji. To jest spotkanie z żywym Bogiem, który nie utrzymuje dystansu, który troszczy się o nas, ale za nas nie decyduje i nas nie wyręcza – mówił Prymas Polski.

- Dzisiejsza Ewangelia zachęca nas zatem do wytrwałości w modlitwie. Łamie przy tym pewne stereotypy. Przypomina, że często z modlitwą związany jest trud i zmagania. Wszyscy mamy przecież w naszym życiu chwile zmęczenia i zniechęcenia, zwłaszcza kiedy nasza

modlitwa wydaje się nieskuteczna. To doświadczenie podpowiada nam jednak, że modlitwa jest nade wszystko darem i łaską – kontynuował abp Polak i podkreślił za papieżem Franciszkiem, że „spotkanie z Panem jest zawsze spotkaniem żywym, nie jest spotkaniem muzealnym. Jest spotkaniem żywym. On jest z nami i dla nas”. Mówiąc o wytrwałości w modlitwie arcybiskup zaznaczył, że „modlitwa otwiera nas na Tego, który przychodzi. On wciąż każe nam ufać i wierzyć, nawet wbrew nadziei. Modlitwa więc wyostreza przy tym wzrok naszego serca, naszego wnętrza, naszego ducha, który potrafi wprost wyczuć bliskość i miłość Boga”.

- Pielgrzymka na Jasną Górę jest zawsze szansą na to, by jeszcze raz odnaleźć siebie przed Panem. Jest okazją, by przed Maryją i wraz z Nią otwierać się w modlitwie na ten szczególnie dialog z Bogiem - dodał abp Polak.

- To święte miejsce i obecność Maryi, Matki Bożej, Matki Kościoła, naszej Matki i Królowej są niewątpliwie i dla nas ciągłą zachętą, by odpowiadając na Chrystusową przypowieść, właśnie tutaj, na Jasnej Górze, modlić się wytrwale i nie ustawać. Taki jest niewątpliwie również podstawowy cel i sens naszego pielgrzymowania – kontynuował Prymas Polski.

Na zakończenie abp Polak podkreślił, że „jasnogórska pielgrzymka Klubów Inteligencji Katolickiej jest więc niewątpliwie kolejnym zaproszeniem nas wszystkich, Drodzy Siostry i Bracia, na drogę ufnej i wytrwałej modlitwy”. I dodał: „właśnie tego oczekuje od nas Bóg, byśmy nie ukrywali się w jakiejś prywatnej przestrzeni, ale przemieniali nasze życie i nasze wzajemne relacje mocą tej wiary, której On jest niewyczerpanym źródłem. On sam oczekuje od nas cierpliwości, wiary i nadziei. Oczekuje naszej stałości w wysiłkach i być może nawet tego wdowiego ewangelicznego naprzykrzania się, wciąż ze świadomością, że także my jesteśmy przecież odpowiedzialni, aby i w naszą ludzką społeczność, w naszą dzisiejszą trudną sytuację społeczną wprowadzać światło Jezusowej Ewangelii, dając nam wszystkim ewangeliczne kryteria dla naszego wspólnego życia”.

Po Mszy św. uczestnicy pielgrzymki pod pomnikiem kard. Stefana Wyszyńskiego złożyli kwiaty i pomodlili się o beatyfikację sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia.

Następnie w kaplicy różańcowej odbyły się wykłady. Ks. inf. Ireneusz Skubiś – honorowy redaktor naczelny „Niedzieli” mówiąc o koncepcji ideowej Ruchu „Europa Christi” zaznaczył, że „Europie trzeba powiedzieć: Chrystus albo nic”. Ks. Skubiś wskazał również na konieczność odnowionej politologii chrześcijańskiej - Gubi nas chrześcijańska i katolicka opieszałość – mówił ks. Skubiś.

- Niestety Europa bardzo świadomie chce zapomnieć o swoich korzeniach. A kultura Europy to myśl grecka, prawo rzymskie i Ewangelia. Piękno katedr i literatura to także legitymacja Europy. Sama Europa to kultura Ewangelii, kultura krzyża – mówił moderator Ruchu „Europa Christi”.

Natomiast bp Andrzej Przybylski, biskup pomocniczy archidiecezji częstochowskiej mówiąc o „maryjnej szkole wiary oraz prawdziwej i mądrej pobożności maryjnej w naszym życiu” podkreślił, że „Europa jest też maryjna”. Bp Przybylski przypominał, że św. Teresa od Dzieciątka Jezus tuż przed śmiercią, kiedy była bardzo cierpiąca przeżywała także ciemną noc wiary i wówczas modliła się do Matki Bożej. Święta modliła się: „Matko Boża nam ludziom wydaje się, że wszystko dla Ciebie było takie łatwe. Maryjo jesteś Matką moich trudności, moich zmagających. Matko Boża Ty jesteś Matką wszystkich moich ciemnych nocy”. Biskup pomocniczy archidiecezji częstochowskiej wskazał na przykład św. Jana Pawła II – U św. Jana Pawła II ludowa i tradycyjna pobożność spotkała się z głębią teologii św. Ludwika Marii Grignion de Montfort – mówił bp Przybylski i za św. Ludwikiem Marią Grignion de Montfort przypominał, że ten teolog wylicza 7 rodzajów fałszywych czcicieli Matki Bożej: krytykanci, skrupulatni, powierzchowni, zuchwali, niestali, obłudni (interesowni) i samolubni. Dlaczego tak ważny jest kult maryjny? – pytał biskup i wskazał za św. Janem Pawłem II, że „Maryja jest najpewniejszą drogą do Jezusa i drogą Jezusa do nas.”

- Kocham Maryję, bo Bóg Ją kocha. Kocham Maryję, bo jest kobietą, niewiastą. Bóg przyszedł przez kobietę, żeby zbawić ludzi. Bo Maryja jest Dziewicą. A dziewictwo to czystość. Nasze czasy są zaatakowane brakiem czystości. Dlatego Maryja jest nam potrzebna. – mówił bp Przybylski i dodał: „Kocham Maryję, bo jest Matką”.

Pielgrzymkę zakończyła Droga Krzyżowa na wałach jasnogórskich, którą prowadzili członkowie KIK-u z Katowic.

I Ogólnopolska Pielgrzymka Klubów Inteligencji Katolickiej na Jasną Górę odbyła się 14 czerwca 1981 r. z inicjatywy ks. dr. Ireneusza Skubisia, redaktora naczelnego tygodnika katolickiego „Niedziela” oraz członka – założyciela i pierwszego kapelana częstochowskiego KIK-u i Ireny Makowicz pierwszego prezesa częstochowskiego KIK-u. Mszy św. przewodniczył ówczesny ordynariusz diecezji częstochowskiej bp Stefan Bareła. (BP JG)

Międzynarodowa Konferencja Koordynatorek Krajowych ruchu *Matki w Modlitwie* w Łagiewnikach

Ruch *Matki w Modlitwie*, istniejący od 1995 roku i obecny dziś w ponad 100 krajach świata, co drugi rok organizuje Międzynarodowe Konferencje Koordynatorek Krajowych. Konferencje te, pod przewodnictwem założycielki ruchu, pani Veroniki Williams z Wielkiej Brytanii i zespołu jej najbliższych współpracowników, trwają 5 dni i mają charakter spotkania formacyjnego i wspólnotowych rekolekcji.

Tegoroczną konferencję po raz pierwszy w historii ruchu zorganizowały polskie *Matki w Modlitwie*, a odbyła się ona w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach w dniach 18-23 września br. Przybyły koordynatorki krajowe *MwM* i ich współpracownicy z ok. 40 krajów z 6 kontynentów, w sumie blisko 150 osób. Była to największa z dotychczasowych konferencji. Po raz pierwszy reprezentowane były: Kazachstan, Filipiny, Łotwa, Estonia, Kanada, Ukraina (kościół rzymskokatolicki), Fidżi i Królestwo Tonga. Przybyli kapłani opiekujący się *MwM* z Australii, Korei Południowej, Irlandii, Holandii, Polski, Słowacji, Czech i Szwecji oraz księża biskupi: bp Paul Mason z Anglii, bp Stanislav Stolarik ze Słowacji i bp Henryk Ciereszko z Polski (Białystok). Ten ostatni wygłosił dla nas piękną homilię podczas Mszy świętej otwierającej naszą konferencję.

Veronica Williams (77 lat), choć poruszała się w większości na wózku inwalidzkim, była w doskonałej formie umysłowej i duchowej i wprost promieniała szczęściem, widząc tak wiele dowodów łask Bożych dla *Materek w Modlitwie* i rozwoju naszego ruchu. Samo przebywanie przez kilka dni w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach było dla wielu uczestników konferencji spełnieniem marzeń. Hasło przewodnie konferencji stanowiły słowa: "*Jezus Chrystus jest Królem całej ziemi i Królem naszego życia*".

Dni wypełnione były od rana do wieczora: konferencje Veroniki, relacje koordynatorek z różnych krajów, Msze święte, Adoracje, Koronka do Miłosierdzia Bożego, spotkania. Nasz polski zespół miał zaszczyt wygłosić do wszystkich koordynatorek konferencję o zakładaniu i prowadzeniu Grupy Wstawienniczej *Materek w Modlitwie*. Podzieliłyśmy się kilkuletnim doświadczeniem naszego 35-osobowego zespołu wstawienniczek, złożonego zarówno z kobiet świeckich, jak i sióstr zakonnych z sześciu różnych zgromadzeń, które codziennie modlą się w intencjach naszego ruchu, ale także naszej Ojczyzny i całego świata. Mamy nadzieję, że w kolejnych krajach z Bożą pomocą powstaną grupy wstawienniczek *Materek w Modlitwie*.

Dzień Otwarty konferencji (środa, 20 września) przeszedł wszelkie nasze oczekiwania! Przybyło nań ponad 1500 matek i 20 kapłanów z całej Polski, ze Słowacji, Czech, Białorusi, Litwy i Rosji. Bazylika Miłosierdzia Bożego (nawet balkony) była wypełniona kobietami, z których wiele ustroiło się na ten dzień w przepiękne stroje narodowe. Ta zachwycająca wielonarodowa, wielokulturowa, a przecież tak zjednoczona duchowo wspólnota sprawiała, że łzy wzruszenia napływały do oczu... Mszę świętą dla nas odprawiał i profetyczną wręcz homilię wygłosił ksiądz arcybiskup Marek Jędraszewski, Metropolita Krakowski, który sam był poruszony i zdumiony tak wielkim i pięknym dla oczu i ducha zgromadzeniem.

Mocnym akcentem konferencji było złożenie przez uczestniczki Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. W Akcie tym – za przykładem Polski, która tego dokonała w 2016 roku – matki z 40 krajów na 6 kontynentach, uroczyście zawierzyły siebie, swoje rodziny, swoje narody i kraje, cały świat Jezusowi Chrystusowi.

Ostatni dzień obrad konferencji zamykała Msza święta w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Łagiewnikach. Święty Papież z Polski duchowo towarzyszył nam także podczas sobotnich wycieczek do Katedry Wawelskiej i kopalni soli w Wieliczce, gdzie zakończyliśmy Mszą świętą odprawioną przez księdza biskupa Paula Masona głęboko pod ziemią w nowej kaplicy pw. św. Jana Pawła II.

Uczestnicy konferencji zaczerpnęli u źródła Bożego miłosierdzia nowe siły duchowe do posługi w ruchu *Matki w Modlitwie* na wszystkich kontynentach.

Lucyna Dec, koordynatorka krajowa ruchu MwM

Bogumiła Jędrzejewska, koordynatorka regionalna

Bp Roman Pindel spotkał się z członkami ruchu „Wiara i Światło”

Biskup Roman Pindel spotkał się z koordynatorami i wychowankami Wspólnoty „Wiara i Światło” z Polski południowej, którzy brali udział w rekolekcjach formacyjnych w Bielsku-Białej Hałcnowie. Uczestnicy weekendowego spotkania (11-12.11) w domu rekolekcyjnym sióstr serafitek dzielili się swoim doświadczeniem życia we wspólnocie i przygotowywali się do obchodzonego w Kościele „Dnia Solidarności z Prześladowanym Kościołem”.

Tematem pogodnego wieczoru była sytuacja chrześcijan na Bliskim Wschodzie. W geście solidarności z prześladowanymi wyznawcami Jezusa uczestnicy spotkania przestali pozdrowienie dla wspólnot „Wiara i Światło” w Aleppo w Syrii, do którego dołączył się także biskup bielsko-żywiecki.

Podczas weekendowego spotkania w Hałcnowie wybrano nowego koordynatora Prowincji Polska Południowa. Została nim Izabela Rabiasz ze Wspólnoty „Dominki Bis”.

„Wiara i Światło” to wspólnoty – skupiające ok. 50 tys. członków w 81 krajach świata – skoncentrowane wokół ludzi z upośledzeniem umysłowym, głęboko wierzące w misję, jaką osoby ubogie, najslabsze i niepełnosprawne mają do spełnienia wobec Kościoła i współczesnego świata.

Pierwsze wspólnoty „Wiara i Światło” narodziły się we Francji, podczas międzynarodowej pielgrzymki do Lourdes, zorganizowanej na Wielkanoc 1971 r. przez Jeana Vanier i Marie- Hélène Mathieu, jako odpowiedź na odrzucenie, którego wówczas w Kościele doznawali ludzie z upośledzeniem umysłowym.

Każda ze wspólnot składa się z kilkunastu osób niepełnosprawnych z upośledzeniem umysłowym, ich rodziców i przyjaciół. Comiesięczne spotkania są bardzo proste: modlitwa, „dzielenie się” na określony temat i oczywiście świętowanie. Wspólnoty razem spędzają wakacje, biorą udział w rekolekcjach.

Wspólnota „Wiara i Światło” wierzy, że każda osoba, nawet najbardziej upośledzona jest powołana, by pogłębiać swe życie w Jezusie w swoim Kościele. Jest też powołana, by stać się źródłem łaski i pokoju w świecie.

W Polsce pierwsza wspólnota „Wiary i Światła” powstała w 1978 r. we Wrocławiu z inicjatywy Teresy Brezy, matki Joasi z Zespołem Downa. Poszukując wzorców katechizacji osób upośledzonych udała się do Francji, gdzie natrafiła na „Wiarę i Światło”. Dalszą część życia poświęciła tworzeniu ruchu w Polsce. Kolejne wspólnoty w Warszawie i Lublinie założyli studenci, którzy w tym samym czasie poznali Jeana Vaniera i jego dzieło. Po pobycie Vaniera w Polsce we wrześniu 1980 r. wspólnoty narodziły się także w wielu innych miastach. Ze strony kościelnej bardzo pomógł w tym kard. Franciszek Macharski oraz o. Walenty Potworowski, ówczesny prowincjał dominikanów. Pierwszymi kapelanami ruchu w Warszawie byli ks. Stanisław Małkowski oraz ks. Jerzy Popiełuszko, choć funkcję tę pełnił krótko, do momentu przeniesienia do parafii św. Stanisława Kostki, gdzie jego energię pochłonęło duszpasterstwo „Solidarności”. Dziś w Polsce istnieje ponad sto wspólnot „Wiara i Światło”, skupionych w czterech prowincjach (KAI).

Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny świętuje 25 lat istnienia

Działający przy parafii karmelitów bosych w Przemyślu Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny (KREM) obchodzi 25 lat istnienia. Świętowanie tego jubileuszu miało miejsce w niedzielę 29 października. Mszy św. przewodniczył prowincjał karmelitów o. Tadeusz Florek.

– Pan Bóg w swojej miłości pragnie na różne sposoby objawiać się człowiekowi. Ten ruch jest określonym sposobem objawiania się Pana Boga, który miłuje, uzdrawia, który chce każdemu towarzyszyć i prowadzić go do spotkania z sobą samym i z tymi, pośród których żyjemy – powiedział o. Florek na wstępie Mszy św.

Kazanie wygłosił wikariusz prowincjalny o. Łukasz Kasperek. – Wierzmy, że Ruch był dziełem Bożym i takim pozostanie rozwijając się jeszcze bardziej. Więc dziś ucieszymy się naszym

powołaniem. To jest pewne bogactwo, które zaistniało w naszym mieście przy tym karmelitańskim klasztorze – mówił.

Za genialne uznał to, że KREM już w swojej nazwie łączy wymiary ewangelizacyjny i modlitewny, które mają być przeżywane w duchu Karmelu. – Jak święci Karmelu macie odkrywać i zdobywać miłość, trwać blisko Pana i z zapalem dzielić się swym doświadczeniem. Jednak nie przekażemy miłości, jeśli nie będziemy jej mieli – radził. Zwracał uwagę, że sprawdzianem miłości jest wspólnota, duch służby, słuchanie się i szacunek.

Karmelitańska Grupa Modlitewna „Miłosierdzie Boże”, która obecnie funkcjonuje jako Karmelitański Ruch Ewangelizacyjno-Modlitewny, powstała przy kościele karmelitów bosych w Przemyślu w 1992 r. Inicjatorem jej powstania i pierwszym moderatorem był o. Jan Krawczyk OCD.

Ruch wykształcił własną formację i strukturę, skupiając katolików różnego wieku i stanu niemal ze wszystkich parafii Przemyśla. Jego członkowie zobowiązani są do codziennej modlitwy (2 razy po ok. 15-30 min.) i rozważania Pisma Świętego, uczestniczenia w miarę możliwości w codziennej Eucharystii, częstego przystępowania do spowiedzi, czynnego uczestnictwa w spotkaniach formacyjnych i cotygodniowych spotkaniach modlitewnych całej wspólnoty oraz podejmowania służby w ramach istniejących diakonii.

KREM podejmuje różnorodne działania: rekolekcje, studium biblijne, pielgrzymki, karmelitańska szkoła modlitwy, spektakle teatralne, dni skupienia, Msze św. z sakramentem namaszczenia chorych, nabożeństwa Drogi Krzyżowej, ewangelizację w szpitalu i więzieniu, a także czuwania modlitewne, czy też Seminaria Odnowy w Duchu Świętym.

Patronką Karmelitańskiego Ruchu Ewangelizacyjno-Modlitewnego jest Matka Boża Szkaplerzna. Święto Patronalne obchodzone jest 16 lipca.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Grudzień - Za rodziny skłócone, zagrożone rozpadem, by podjęły dialog, przebaczenie oraz pojednanie.

Styczeń 2018 - O formację nowego pokolenia liderów życia społecznego w Polsce.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 3 lutego 2018 - Spotkanie Rady Programowej ORRK, Dom Amicusa, godz. 10.30

- 3 marca - **Spotkanie osób zajmujących się formacją w ruchach, Dom Amicusa, godz. 10.30.**

- 21 kwietnia - **Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Amicusa, godz. 10.30.**

* * * * *

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)